

PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ GOSPODARCZYCH
w świetle prasy i literatury fachowej zagranicą

Nr 15 - 16
R. II

S p i s r z e c z y:

- | | |
|---|--|
| 1. J.R.HICKS
Gospodarka bez rezerw | Lloyds Bank Review Nr 5
Lipiec 1947 r. |
| 2. J.G.BLUMIN
Doktryna Keynes'a | Izwiestia Akademii Nauk
ZSRR. Nr 4. 1947 r. |
| 3. R.SCHNEIDER i A.SZAPIRO
Fundusz dyrektora
przedsiębiorstwa | Sowietskije Finansy
Nr 3. 1947 r. |

Gospodarka bez rezerw
=====Lloyds Bank Review No 5
z lipca 1947.

Żyjemy w systemie gospodarki planowej, który jednak nie działa zupełnie dobrze. Jeśli porówna się sytuację obecną z tym co rok temu planowano na lato 1947, to wychodzą na jaw poważne braki. Dużą ich część należy przypisać, bezwątpienia słusznie, kryzysowi węglowemu. Ale wzrost eksportu stawał się coraz wolniejszy jeszcze przed kryzysem węglowym, braki stali nie powstały jedynie wskutek braku węgla, trudności w budownictwie są również częściowo od tego niezależne, zaś marna sytuacja w handlu tekstyliami i ubraniami spowodowana jest przez brak sił roboczych. Rozważając statystycznie, wszystkie te zjawiska sprowadzają się przede wszystkim do zagadnienia sił roboczych i (w wielu wypadkach) surowców. Jednym z najbardziej niepokojących objawów naszej sytuacji jest obniżenie się zapasów wielu surowców, jak to ujawnił "Statistical Digest". Ale przede wszystkim istnieje niedobór w naszym bilansie płatniczym.

Tymi właśnie kategoriami analizowana była sytuacja bieżąca przez wielu komentatorów. Jeśli jednak spojrzymy na zagadnienie jak ludzie studiujący zasady ekonomiczne, to zbieg tych wszystkich kłopotów staje się podejrzany. Biorąc oddzielnie niemal każdy z tych kłopotów może być przypisany przypadkowi. Ale skoro pewna polityka (lub plan) cierpi jednocześnie od tak wielu wypadków tego samego rodzaju, to widocznie jest ona do tego specjalnie skłonna. Wydaje się, że plan, którym operujemy w ciągu ostatnich dwu lat jest właśnie skłonny do wypadków. Ma on specjalne skłonności do złego zwłaszcza w tych dziedzinach, ^wktórych plan nasz obecnie zawodzi. Jeśli tak jest naprawdę, to nie

zajdziemy daleko, szukając środków zaradczych w każdym poszczególnym wypadku kryzysu. Musimy myśleć głębiej i potrzebujemy radykalniejszych środków.

Rzeczy, które układają się niepomyślnie w naszym planie są zjawiskami, których należy oczekiwać jako rezultat presji inflacyjnej w gospodarce kontrolowanej. W wolnej gospodarce presja inflacyjna powoduje wyżkę cen. Nadmierna siła nabywcza w rękach konsumentów zagraża wypróżnieniem ład sklepowych, kupcy zaś podnoszą swe ceny, aby temu zapobiec. To samo następuje na szczeblu handlu hurtowego i surowców. Dalej, skoro już raz społeczeństwo przyzwyczaiało się do stanu rosnących cen, istnieje inicjatywa ze strony sprzedawców w kierunku niewyzbywania się swych zapasów. Można uzyskać większy zysk sprzedając jutro, zamiast dziś. Typowym więc dla sytuacji inflacyjnej w wolnej gospodarce jest zjawisko gromadzenia się zapasów. Kupiec może być zdolnym do sprzedaży, jednak nie ma on na nią ochoty. Zagadnieniem więc jest znalezienie drogi celem zwabienia ukrytych rezerw na rynek.

Jest to sytuacja, jaka istnieje w wielu krajach kontynentalnych. My jednak żyjemy w gospodarce kontrolowanej i sytuacja nasza jest zupełnie inna. Ustalanie cen pozbawia sprzedawców ich broni, którą chronią swe zapasy. W konsekwencji tego, system ustalania cen bez racjonowania popytu ma skłonność do zupełnego wyeliminowania dóbr z rynków. Lecz nawet w wypadku racjonowania popytu (albo bezpośrednie racjonowanie konsumenta albo racjonowanie materiałów dla producentów, co odpowiada racjonowaniu we wcześniejszych stadiach produkcji) trudno jest zapobiec temu samemu zjawisku. Typową wadą systemu racjonowania (przynajmniej w demokratycznym społeczeństwie w okresie pokoju)

wym) dała się poznać dobitnie w wypadku węgla. Popyt naciska na podaż i trudno jest ze względów politycznych obniżyć popyt do rozmiaru, który jest naprawdę konieczny. Jeśli popyt jest obcięty celem dorównania nowej podaży, tworzy to nowe ograniczenia. Nieco większa dawka stworzyłaby łatwiejszą sytuację, a ta mała dawka może być zawsze uzyskana z zapasów. Stąd też rezerwy, które w wolnej gospodarce utrzymywane są przez ceny, muszą w gospodarce kontrolowanej być ochronione przez ciągłą straż i trwałe zdecydowanie rządu. Każde załamanie się uwagi rządu oznacza nieznaczną stratę gruntu, a grunt raz stracony nie daje się łatwo odzyskać.

Tak więc zdarza się w gospodarce kontrolowanej, że przy presji inflacyjnej dopływ dóbr ma ciągłą tendencję do wysychania. Przy szczęściu i dobrym kierownictwie proces ten może postępować bardzo powoli, ale zawsze istnieje tendencja w kierunku "wysychania". Gdy "wysychanie" przejdzie poza pewien punkt, konsekwencje, jakie z tego wynikają, są poważne. Zapasy rezerwowe są bowiem zabezpieczeniem społeczeństwa przed wypadkami. Nie jest więc przypadkiem, że gospodarka bez rezerw jest skłonna do wypadków. Jest ona podatna na poważne wypadki jak nasz kryzys węglowy i powstają duże zaburzenia w produkcji spowodowane niczym innym jak złą pogodą. Jest ona jednak również skłonna do mniejszych wypadków, z których każdy jest powiększany przez brak rezerw, ponieważ każde małe załamanie powoduje więcej kłopotów wskutek opóźnionego nadchodzenia potrzebnych zapasów. Jeśli każdy mały wypadek powoduje niemormalnie duże komplikacje, to rezultatem tego będzie niska produkcja.

Jednym z czynników, z którym liczyć się musi każdy system ekonomiczny jest zagadnienie targów o pracę i płacę. Warunki ograniczeń gospodarczych odbijają się na walce świata pracy.

Jeśli zapasy towarów w składach hurtowych i sklepach są normalne, to krótki strajk powoduje małe szkody. Niemal każdy rodzaj produkcji, a przynajmniej wytwarzanie towarów nadających się do magazynowania mogą być przez dwa lub trzy tygodnie zatrzymane i nikt poza przemysłem nie zostanie tym dotknięty. Lecz jeśli zapasy są poważnie przerzedzone, strajk przynosi swe rezultaty niemal natychmiast. Dlatego też strajk w normalnych warunkach musi być znacznie dłuższy jeśli ma spowodować jakąś szkodę. Ale gospodarce bez rezerw szkodzi nawet strajk parodniowy i to w rozmiarze jaki w systemie pełnych rezerw powoduje strajk wielotygodniowy.

Oznacza to oczywiście, że z wąskiego, klasowego punktu widzenia warunki braków gospodarczych są korzystne dla świata pracy. Siła związków zawodowych w ich walce jest wtedy ogromnie wzmocniona. Ale korzyść ta jest jednocześnie bardzo kosztowna dla świata pracy. Stan braków gospodarczych powoduje bowiem niską produkcję, ta zaś oznacza, przynajmniej w końcowej fazie, niski standart życiowy.

Trzeba tu powiedzieć "przynajmniej w końcowej fazie", ponieważ nacisk na zapasy ze strony niedostatecznie uregulowanego popytu może być umiarkowany (w naszym własnym przypadku został umiarkowany) dzięki innej formie sięgania do rezerw. Jeśli popyt krajowy przewyższa krajową podaż i nie ma zapasów do wypełnienia tej różnicy (lub jeśli niebezpieczeństwo dalszego obniżania się zapasów stało się całkowicie widoczne), wtedy staje się możliwym zapobiec takiej sytuacji na krótką chwilę przez większy import lub mniejszy eksport. Tak więc ten sam warunek, który wewnętrznie prowadzi do wyczerpania się zapasów, zewnętrznie prowadzi do zwichnięcia bilansu płatniczego. Są one częścią

tego samego zagadnienia. Są one wynikiem nadmiernego popytu, który przekracza zasoby będące aktualnie do dyspozycji. Ta sama przyczyna osłabia wydajność produkcji w kraju i jest w dużym stopniu odpowiedzialna za problem handlu zewnętrznego. Bezpośrednie zarządzenia w kierunku załatwienia problemu zewnętrznego (takie jak ograniczenie importu inną drogą niż taksacja) powiększa tylko nacisk inflacyjny.

Po dwudziestych i trzydziestych latach naszego stulecia, w których stan naszego systemu gospodarczego zmieniał się między ostrą depresją i bardzo umiarkowaną aktywnością, wysunięcie twierdzenia, że stanęliśmy wobec warunków, w których zagrożeni jesteśmy przez posiadanie "zbyt wielkiej ilości pary w naszym garnku gospodarczym", jest czymś w rodzaju wstrząsu. W ciągu tego całego czasu naszym głównym kłopotem gospodarczym było bezrobocie i doszliśmy do takiego sposobu rozumowania, że uważamy, iż każda polityka gospodarcza, która zmniejsza bezrobocie, jest automatycznie dobrą. Obecnie, tak się przynajmniej wydaje, "zawojowaliśmy bezrobocie", a mimo to rezultat jest tego rodzaju, że daje on nam małe zadowolenie i grozi nam innymi niebezpieczeństwami.

Istnieją liczne drogi, na których wspomnianie przeszłych lat depresji czyni dla nas cięższym znalezienie sposobu walczenia z problemami, która nas dzisiaj otaczają. Przede wszystkim wspominamy bezrobocie, co powoduje, że nie chcemy przyjąć żadnej z tradycyjalnych dróg zapobiegania nadmiernemu popytowi, z obawy, aby nie wtrąciły nas one w warunki załamania gospodarczego i stagnacji, z których się wydostaliśmy. Mimo to nie możemy mieć wątpliwości, że znajdziemy pewien system hamulców dla naszej maszyny gospodarczej, ponieważ wydajne hamulce stały się bardziej potrzebne teraz, kiedy uzyskaliśmy bardziej wydany ak-

celerator. Czy istnieją jakieś hamulce, które mogą być naprawdę wydajne przy ograniczaniu popytu, lecz które nie będą aż tak wydajne, żeby spowodować zatrzymanie się maszyny?

Nim odpowiemy na to pytanie, musimy rozważyć uważnie, jakie są źródła nadmiernego popytu i jakie już istnieją przeciwko niemu przeszkody, które muszą być wzmocnione. Poza naszymi wojskowymi i dobroczynnymi wydatkami zagranicznymi, sytuacja jest w zasadzie bardzo prosta, chociaż zupełnie niełatwa. Nasza zatrudniona ludność wzrosła od okresu przedwojennego o 6 lub 7% - głównie w wyniku zmniejszenia się bezrobocia, z drugiej strony mamy większe wydatki na obronę, większe wydatki publiczne w innych dziedzinach i bardziej nagłą potrzebę kapitalnej rekonstrukcji w budownictwie mieszkaniowym i w przemyśle. Rezultat ostateczny, zgodnie z Białą Księgą w sprawie dochodu narodowego i wydatków, jest tego rodzaju, że wolumen konsumpcji jest niemal taki sam jak przed wojną. Jeśliby można było przyjąć to zjawisko tak, jak się ono przedstawia, to byłoby to dużym osiągnięciem. Tak jednak nie jest. Używane metody statystyczne mają skłonność do przesadzania wolumenu osiągniętej konsumpcji. Należy sobie przypomnieć, że konsumpcja dóbr i usług w 1947 r. rozdzielona jest na większą liczbę dorosłych, niż to miało miejsce w 1933 r. oraz, że w ogólną konsumpcję włączona jest wielka część przymusowej lub zbiorowej konsumpcji, zapewnianej przez służby socjalne. Rozwój tej ostatniej konsumpcji byłby przyjęty z radością, gdyby była ona dodatkiem do tego, co społeczeństwo mogłoby sobie zapewnić z własnych dochodów; jednak przychodząc w miejsce zwykłej osobistej konsumpcji ma już ona inne znaczenie.

Biorąc te wszystkie rzeczy razem, łatwo zrozumiemy, dlaczego popyt znacznie przewyższa podaż i czemu istnieją braki. Musimy również wziąć pod uwagę wstrzymywanie się od wydatków osobis-

tych, zwłaszcza na trwałe dobra konsumcyjne, co spowodowane było faktem, że konsumpcja utrzymywana była na niskim poziomie przez tak długi okres podczas wojny. Gdyby społeczeństwo było teraz zdolne do swobodnego wydatkowania, to (z jego punktu widzenia najzupełniej rozsądnie i racjonalnie) wydałoby prawie cały swój obecny dochód, lub nawet w wielu wypadkach więcej niż swe obecne dochody na kupno mniej lub więcej trwałych przedmiotów (takich jak: odzież, meble lub samochody), które w miarę upływu czasu uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu. Celem przywrócenia przedwojennego standardu życiowego po latach ograniczeń, potrzebny jest krótki okres większych niż normalnie wydatków. Przywrócenie przedwojennego wolumenu wydatków osobistych nie wystarczy: wydatki osobiste (lub konsumpcja, jak to nazywają statystycy) musi podnieść się na krótki okres ponad poziom przedwojenny, jeśli chcemy, aby przywrócony został przedwojenny standard życiowy.

Skurczeniu się wydatków konsumentów odpowiada ograniczenie wydatków producentów, które zaostrzyło się wskutek wyczerpywania się zapasów, o czym poprzednio wspominałem. Nawet teraz istnieje wiele gałęzi przemysłu, które są dobrze zaopatrzone, ponieważ brały udział w wojennej produkcji i dla nich nie istnieje na większą skalę problem uzupełnienia zapasów. Najbardziej przypadkowy obserwator może zauważyć na przykład, że w dziedzinie kolejnictwa zagadnienie nowego wyposażenia nie jest sprawą odbudowy o decydującym znaczeniu, ale jest analogiczne do procesu renowacji, które należy dokonać w prywatnym gospodarstwie.

W obu tych kierunkach zarysowuje się ostro zagadnienie niezaspokojonych potrzeb. Jednak te niezaspokojone potrzeby nie przyczyniałyby się, jak to obecnie się dzieje, do zwiększenia

nacisku popytu, gdyby nie były wzmocnione nadmiernymi zapasami pieniądza. W czasie wojny wydatki zmniejszyły się w wyniku dobrowolnego oszczędzania, a także wskutek ciężarów podatkowych. Obecnie nagromadzone wojenne oszczędności zarówno prywatne jak i przedsiębiorstw szukają ujęcia. Z punktu widzenia prywatnego jest całkiem uzasadnione wydawanie ich, ale towary, na które mogłyby być przeznaczone są jeszcze niedostępne.

Nacisk inflacyjny, z którym musimy się borykać nie jest już pojedynczym naciskiem, pochodzącym z jednego sektora gospodarstwa. W czasie wojny pochodził on ze strony rządu: jakiekolwiek tendencje do nadmiernych wydatków ze strony osób prywatnych i przedsiębiorstw były jedynie ruchem ustępującej fali wydatków rządu. Obecnie sytuacja się zmieniła. Wydatki rządu są wprawdzie w dalszym ciągu wysokie w porównaniu ze stanem przedwojennym. (Wg przeglądu gospodarczego Economic Survey preliminuje się na wydatki rządowe 24 1/2% narodowego dochodu w 1947 r., natomiast w roku 1938 pozycja ta wynosiła tylko 17%). W tym samym jednak czasie skłonności do wydawania ze strony osób prywatnych i przedsiębiorstw są wyjątkowo silne. Odczuwa się nacisk niemal we wszystkich kierunkach.

W obronie przed tym naciskiem używa się obecnie dwóch środków. Jeden to kontrola ilościowa (łącznie z racjonowaniem dla konsumentów i przydziałami dla producentów), drugi to podatki. Nacisk jednak nie zmniejsza się, ponieważ środki, które się stosuje, nie są dość skuteczne. Fakt, że budżet jest zrównoważony, dowodzi, że podatki wyrównują nacisk, jaki powstaje skutkiem wydatków rządu. Chociaż czynnik ten jest dostateczny dla samego rządu, to jednak nie pomaga on kontrolować wydatnie nacisku pochodzącego z innych źródeł. Cały ciężar obrony spada zatem na system racjonowania i przydziałów. Obecne nasze trudności i ss-

nieją wskutek tego, że środki zaradcze są zbyt słabe.

Nie dziwnego, że kontrola ilościowa zawodzi w praktyce i nie daje sobie rady z brakami, które nie mają charakteru wojennego. W warunkach powojennych każdy spodziewa się rozluźnienia ograniczeń, tak, że trudno uniknąć zniesienia pewnych ograniczeń zbyt wcześnie. Pewne zniesienia ograniczeń są nieuniknione w procesie demobilizacji, a zasada "równych udziałów" nie może być stosowana, kiedy istnieją dobra, którymi nie można ludzi równo obdzielić. Kontrola ilościowa nie jest środkiem uniwersalnym i nie może nim być. Pewne rzeczy są kontrolowane niedokładnie lub wymykają się z pod kontroli.

Najważniejszym środkiem kontroli, jakim obecnie rozporządzamy, to kontrola nad czynnikiem pracy. Jeden z najważniejszych środków kontrolnych, stosowanych w czasie wojny, to jest kierowanie sił roboczych do zakładów produkcji, został odrzucony. Choć można zapobiec obecnie temu, żeby mniej ważne przemysły nie pochłaniały rzadkich materiałów, to jednak nie można przeszkodzić im w angażowaniu sił roboczych. Można by sądzić, że jeśli pracodawcy nie mogą zapewnić pracownikom normalnej pracy, to powstrzymają się od ich zatrudniania. W praktyce jest inaczej. Posiadają oni fundusz płac, umożliwiający utrzymanie wysobionego stanu zatrudnienia. W okresach słabej podaży pracy niechętnie rozstają się z robotnikami, nawet jeśli w danym momencie nie można ich produktywnie zatrudnić. A więc brak rąk do pracy nie jest brakiem realnym. Gdy nacisk inflacyjny jest niedostatecznie zahamowany, brak rąk do pracy zaostrza się.

Nie możemy więc spodziewać się wiele po ilościowych środkach kontroli. Kontrola konsumpcji będzie musiała nadal być utrzymana przez pewien okres. Naszym celem powinno być osłabienie ilościowych środków kontrolnych nad produkcją a nie ich intensy-

fikowanie. W obecnym stanie rzeczy przeszkadzają one jedynie produkcji. Czy należy się czegoś spodziewać po zmianie polityki budżetowej? W obecnej sytuacji podatki kontrolują tylko nacisk, pochodzący ze strony wydatków rządowych. Gdyby istniały znaczne nadwyżki w budżecie, sprawa ta wyglądałaby inaczej, ale musiałyby to być rzeczywiście znaczne nadwyżki, ażeby można było osłabić kontrolę nad produkcją w znacznej mierze. Otrzymać je można dwoma sposobami: przez redukcję wydatków rządowych, albo przez zwiększenie podatków. Pozycja wydatków rządowych nie przedstawia się dość jasno i trudno cokolwiek na ten temat powiedzieć; wydaje się jednak, że można się spodziewać pewnej pomocy z tej strony. Nawet jeśli możliwości tej pomocy będą wzrastały nie powinny iść one w parze z obniżeniem podatków, jeśli mają to być nadwyżki, przez które Skarb Państwa może pomóc w kontroli naszej gospodarki narodowej.

Żądanie obniżki podatków nie jest najłatwiejszym problemem z jakim musi się rząd uporać. Łatwo jest bowiem uzasadnić sprawę obniżki podatków ekonomicznie, wskazując na szkodliwe skutki wysokiego opodatkowania.

Niewątpliwie skutki te są realne i wpływają na obniżenie się produkcji. Nie wydaje się jednak, że obecnie można wiele w tej dziedzinie dokonać. Prawda, że określona wysokość opodatkowania nie będzie oddziaływać tak szkodliwie, jeśli zostanie nałożona przez podatki bardziej proporcjonalne do dochodu lub mniej progresywne. Istnieje możliwość polepszeniażywienia gospodarczego przez złagodzenie pod pewnym względem stopniowania w rozkładzie ciężarów podatkowych. Niektóre z oświadczeń ministra skarbu, a nawet jego poczynania, zdają się wskazywać na to, że umysł jego nie jest zamknięty w tym kierunku, chociaż nie jest to kierunek, o który socjaliści albo liberał łatwo by się pokusił.

Oczywiście, nie możemy wiele zdziałać na tej drodze o ile cały ciężar podatkowy nie może być zmniejszony. A to jest niezgodne ze wszystkimi obiektywnymi danymi istniejącej sytuacji i wskutek tego musi być uważane za niewłaściwy sposób postępowania.

Z punktu widzeniażywienia gospodarczego byłoby lepiej, gdybyśmy mogli nie tylko zmniejszyć opodatkowanie, ale osłabić kontrolę nad konsumcją: ale niestety jeszcze nie nadeszła odpowiednia pora na wprowadzenie takich ulg. Powinny one być formą "nagrody" za uporanie się z trudnościami. Fakt, że będą one nie tylko nagrodą, ale także pozytywną pomocą w dalszych stadiach odbudowy nie oznacza, że nie powinniśmy obejść się bez nich we wczesnych stadiach. A przecież ciągle znajdujemy się na pierwszych stopniach odbudowy.

Pomimo tych obiekcji przeciw obniżeniu podatków, nie wydaje się przekonywującym, że dalsza podwyżka podatków może być uważana za skuteczny hamulec. W obecnych warunkach podwyżka podatku dochodowego i obrotowego nie jest dostatecznym hamulcem w wydatkowaniu. Oszczędności narosłe w czasie wojny i inne oszczędności są tak wielkie i powszechne, że wydawanie nie jest ograniczone dochodem. Jest wielce prawdopodobnym, że wzrost podatków przyczynił się do zmniejszenia oszczędzania tych, którzy jeszcze ciągle oszczędzają, lub też do natężenia procesu dezoszczędzania u tych, którzy wydają z kapitału. Nie można polegać na tym, że wzrost podatków lub nowe podatki będą miały taki sam wpływ na wydawanie, jak mają w czasach normalnych.

Srodki kontroli, które dotychczas rozważaliśmy mają dużo wspólnego z polityką dzisiejszą. O ile nie nastąpi znaczny spadek wydatków publicznych - wydaje się nieprawdopodobnym wydotanie z obecnych kłopotów przez nieznaczne zmiany w dzisiejszej linii postępowania.

Obecnie używamy podatków, ażeby ograniczyć wydawanie z dochodu bieżącego, a pozostawiamy poza kontrolą wydatki z kapitału (zarówno u osób prywatnych, jak i w przedsiębiorstwach) o ile pominiemy ograniczenia ilościowe. Potrzeba nam bardziej skutecznej metody kontroli wydatków z kapitału.

Sposoby kontroli wydatków z kapitału są dobrze znane, ale zanim przystąpimy do ich rozważania, warto zauważyć, że możemy sobie pozwolić w obecnych warunkach na wydatki z kapitału w ograniczonej mierze. Jedną z naszych obecnych trudności jest przekonanie, że naszym najpilniejszym obowiązkiem jest poważna przebudowa przemysłu brytyjskiego. Ale nie stać nas jeszcze na realizację takich projektów. Jeśli się tego podejmiemy, doświadczyć możemy jedynie ciągłych załamów tego rodzaju, jakie mieliśmy z węglem na wiosnę.

uzupełnienie/
Oczywiście normalne/wyposażenie, zwykłe dostawy materiałów, i niektóre konieczne potrzebne dobra kapitałowe to zupełnie inna sprawa. Te zagadnienia mają pierwszeństwo w odbudowie, ponieważ nie możemy na długo utrzymać obecnego stanu produkcji bez ich wykonania.

Nasz system produkcyjny musi być jednak doprowadzony do takiego stanu, ażeby podjąć się zadań przebudowy. W tej dziedzinie mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Bez wprowadzania jakichkolwiek specjalnych zarządzeń, ograniczających wydatki kapitałowe, możnaby wiele osiągnąć, gdyby rząd był bardziej surowy przy aprobowaniu takich wydatków. Ale tego rodzaju postępowanie może okazać się niewystarczające i dlatego rozpatrzmy pozostałe możliwości.

Kontrolę nad wydatkami kapitałowymi można uchwycić jedynie przez kontrolę nad funduszami, z których są one dokonywane. Metodą tradycyjną byłyby restrykcje kredytowe, ale te wydają się

obecnie przestarzałe. Przy obecnym stanie długu narodowego podniesienie stopy procentowej postawiłoby ministra skarbu wobec zbyt trudnego problemu, tym bardziej, że restrykcje kredytowe w przeszłości kojarzono zwykle z bezrobociem i pogorszeniem się sytuacji gospodarczej.

Najbardziej oczywistą alternatywą jest danina majątkowa. Wiele przemawia za nałożeniem daniny. Byłaby ona bardziej pożytecznym środkiem przeciw stłumionej inflacji, jaką obecnie doświadczamy, niż przeciwko pewnej inflacji, jaka miała miejsce w 1920 roku w krajach kontynentu. Wadą w tym ostatnim wypadku była trudność w natychmiastowym jej zebraniu. Przez odkładanie spłat kapitalista mógł uniknąć większej części realnego ciężaru daniny. W obecnej sytuacji trudności te byłyby dużo mniejsze.

Wydaje się jednak, że można znaleźć również rozwiązanie kompromisowe, najbardziej właściwe dla dzisiejszej sytuacji. Przecde wszystkim nie byłoby potrzeby stosować restrykcji kredytowych na ślepo. Prawdopodobnie niedługo nadejdzie chwila, kiedy niska stopa procentowa będzie pożądana nie tylko z wąskiego punktu widzenia budżetu państwowego, ale także z punktu widzenia przemysłu i całego gospodarstwa narodowego. Fakt, że wysoka stopa procentowa wywiera w pewnym okresie wpływ dodatni nie oznacza, że należy na stałe zrezygnować z polityki taniego pieniądza. W takim razie czy nie byłoby możliwym, ażeby rząd zapowiedział stosowanie polityki taniego pieniądza przy operacjach długoterminowych, jednocześnie odstępując od niej w okresach krótkich? Oznaczałoby to odstępianie od obecnej tendencji utrzymywania kursów państwowych papierów wartościowych, połączone z zapewnieniem, że będzie ono wkrótce podjęte, w okresie od trzech do siedmiu lat. Takie zapewnienie, jeśli możnaby znaleźć środki, któ-

re dałyby rękojmię jego wykonania, doprowadziłoby już samo do utrzymania kursów papierów długo i krótkoterminowych; niemniej jednak, gdyby wycofano poparcie, należałoby się spodziewać spadku cen. Rozporządzalne fundusze na rachunku kapitałowym zostałyby przez to zmniejszone; większa część wydatków kapitałowych byłaby wtedy finansowana przez banki, które mogą je lepiej kontrolować.

Potrzebujemy zatem chwilowej kontroli popytu. Ale nawet chwilowy wzrost stopy procentowej miałby ostre reperkusje budżetowe; warto zauważyć, że ta sama zasada stosuje się też do drugiej alternatywy t.j. daniny. Ta ostatnia nawet więcej niż restrykcje kredytowe starego typu w skutkach wybiega poza obecną sytuację. Ten sam skutek natychmiastowy, ale łagodniejszy w efektach długofalowych możnaby osiągnąć gdyby "danina" przyjęła formę przymusowej pożyczki rządowej, która zostałaby spłacona po paru latach. Koniecznym naturalnie byłoby, aby obligacje uzyskane wzamian za wpłatę nie były przenośne dla uniknięcia dokonywania nimi wypłat (taki projekt wysunął p.Hawtrey). Taka pożyczka przymusowa musiałaby obejmować nie tylko rezerwy przedsiębiorstw, lecz także i osób prywatnych.

Jeśli mówimy o chwilowym wzroście stopy procentowej i przymusowej pożyczce, to musimy dojść dość łatwo do pewnego kompromisu. Kombinacja tych środków może się okazać bowiem najbardziej elastycznym instrumentem, którym można dostatecznie kontrolować obecny nacisk inflacyjny, nie idąc zbyt daleko.

Niewątpliwie jednym z głównych powodów obecnego ciągnięcia się w zastosowaniu jakiegoś środka, który miałby rozwiązywać trudności monetarne u ich źródeł, jest wspomnienie wydarzeń 1920 roku. Pamięta się powszechnie, że boom po ostatniej wojnie skończył się gwałtowną restrykcją kredytu. Dokładna kolej-

ność przyczyny i skutku jest ciągle przedmiotem dyskusji, ale bez względu na to, czy restrykcje kredytowe spowodowały depresję pewno jest, że przyczyniły się znacznie do jej pogorszenia i prawdopodobnie znacznie ją przedłużyły. Wszyscy zgadzają się, że tego rodzaju wypadki nie powinny mieć znów miejsca. Stosowanie środków anty-inflacyjnych nie oznacza wcale, że powinniśmy wstępować w stare ślady. Sytuacja obecna różni się bardziej od sytuacji w roku 1920 niż to się powszechnie przypuszcza. Stwierdzono już, że w 1920 r. restrykcje kredytowe nie były jedyną przyczyną nagłego spadku cen i popytu; istniały jeszcze inne czynniki, których obecnie całkowicie brak. Podczas pierwszej wojny światowej główne źródła surowców (np. na Dalekim Wschodzie) nie były zniszczone: odbudowa normalnych zapasów rozpoczęła się natychmiast po zawieszeniu broni i pierwsza faza odbudowy była znacznie posunięta w środku 1920 r. Dziś stoimy w tyle. Najbardziej uderzającą różnicę znajdziemy w imporcie brytyjskim, który w 1919 w. nosił 90% stanu przedwojennego w porównaniu z 1946, kiedy wynosił 70% stanu przedwojennego. Nie można utrzymywać więc dziś, że faza uzupełnienia zapasów jest ukończona, tak, jak to miało miejsce w lecie 1920 r. Inna głęboka różnica dotyczy stosunku pomiędzy płacami, a celami polityki monetarnej. W 1920 myślano, że ceny powrócą do stanu przedwojennego; uważano, że koszty ustalone w czasie wojny i przez powojenną inflację były niedoźniesienia. Dziś można śmiało powiedzieć, że tego rodzaju opinie nie istnieją.

Wzrost płac jest dość łagodny i ich ciężar nie jest odczuwany w takim znacznym stopniu. Wobec braku tych czynników można powiedzieć, że niebezpieczeństwo tego typu deflacji, jaki miał miejsce w 1920 r. jest nieaktualne, przynajmniej w bliskiej przyszłości.

Nasza dzisiejsza sytuacja podobna jest bardziej do sytuacji państw centralnych w roku 1920 niż do naszego ówczesnego położenia. Nie istnieje niebezpieczeństwo inflacji tego typu, jaka miała miejsce na kontynencie, ale możemy zanać niepowodzeń w odbudowie, w produkcji i w standarcie życiowym. Może to bowiem nastąpić, jeśli będziemy w dalszym ciągu prowadzić politykę przytłumionej inflacji i ukrytego bezrobocia.

Dr I.G.Blumin

DOKTRYNA KEYNES'A

Izwiestia Akademii Nauk
ZSSR Nr.4 (1946)

Zmarły niedawno (21.IV.1946) lord John Maynard Keynes jest jednym z najbardziej wpływowych ekonomistów we współczesnej literaturze zachodnio-europejskiej.

Odmienne od wielu profesorów Keynes nie był uczonym typu gabinetowego. Brał on czynny udział w kierownictwie polityki gospodarczej Anglii. Jego plan finansowania wojny, wyłożony w książce "jak opłacać wojnę" (How to pay for the war) stał się podstawą polityki finansowej rządu angielskiego w czasie wojny. Keynes wystąpił również z projektem powojennego regulowania światowego obrotu pieniężnego. Był on przewodniczącym delegacji angielskiej na międzynarodowej konferencji walutowej w Bretton-Woods. Stał on również na czele delegacji brytyjskiej w czasie rokowań w r.1945 w sprawie pożyczki USA dla Anglii.

Prace Keynesa są dla nas interesujące dla tego, że znalazły w nich bardzo jaskrawy wyraz współczesne tendencje rozwojowe burżuazyjnej ekonomii politycznej.

Pierwszą pracą Keynesa, która się ukazała w roku 1913 poświęcona była kwestii specjalnej, a mianowicie obiegowi pieniężnemu w Indiach. (Keynes pracował w tym okresie w komisji rządowej do spraw obiegu pieniężnego i finansów Indii).

Dużą popularność zdobył Keynes w r.1919 po wydaniu głośnej swej książki "Konsekwencje gospodarcze pokoju". "Nikt nie opisał tak dobrze traktatu Wersalskiego, jak to zrobił w swej książce Keynes" - pisał Lenin^{1/}. Na drugim kongresie Kominternu Lenin podkreślił pouczającą wartość

^{1/}Lenin. Dzieła t.XXV, str.505.

wniosków Keynesa tym, że wnioski te "wyciąga notoryczny bourgeois" nieprzejednany wróg bolszewizmu, którego wyobraża on sobie, jak mieszczanin angielski, w potwornej, okrutnej, drapieżnej postaci⁽²⁾. W pracy tej Keynes stoi jeszcze całkowicie na stanowisku liberalizmu ekonomicznego. Szybko jednakże zaczyna się jego odstępstwo od doktryny liberalnej. Już w swym traktacie o "reformie pieniężnej" (Atract of monetary reform) Keynes łączy zagadnienie reformy pieniężnej z nowym tematem, który czerwoną nicią przewija się przez wszystkie jego prace - mianowicie z tezą o konieczności "leczenia" kapitalizmu" z choroby bezrobocia i rozdzierających go przeciwieństw społeczno-gospodarczych. Odmienne niż w swych pracach dawniejszych (w tej liczbie i "Konsekwencjach Gospodarczych Pokoju") Keynes wypowiada się przeciwko przejściu do waluty złotej. Twierdzi on, że powrót do tej waluty związany jest z obniżką płacy zarobkowej, ze wzrostem bezrobocia, z zapstrzeżeniem przesilenia gospodarczych i t.d. Złoto powinno być sprowadzone do stanowiska "monarchy konstytucyjnego", pozbawionego poprzednio władzy despotycznej i zmuszonego do posłuszeństwa "parlamentowi banków". Lecz złoto powinno pozostać na tronie, ponieważ - jak dowcipnie zaznacza Keynes - "Anglicy wolą pozbawiać monarchów władzy, niż głowy".

Ważnym punktem zwrotnym w rozwoju poglądów Keynesa jest jego artykuł: "Koniec laisser - faire'yzmu" (The end of laisser faire") 1926. W artykule tym jest bardzo wyraźnie sformułowane zasadnicze zadanie, któremu poświęca on swoje późniejsze prace naukowe i literackie. Zadanie to polega na "udoskonaleniu kapitalizmu". Keynes podkreśla swoje głębokie przekonanie, że kapitalizm "mądrze kierowany" jest bardziej produkcyjny niż jakikolwiek bądź współzawodniczący z nim system gospodarczy. "Lecz stąd - konkluduje Keynes - nie wynika, że kapitalizm nie może wywoływać poważnych sprzeciwów. Nasze zadanie polega na tym, ażeby wypracować taką organizację społeczną, która byłaby tak samo produkcyjna, a jednocześnie zdolna do zadawalniającego funkcjonowania z pun-

⁽²⁾ Lenin, Dzieła, t. XXV, str. 339

(3)

ktu widzenia życia zbiorowego. Mowa tu o walce z bezrobociem i innymi plagami społecznymi kapitalizmu. W tym samym artykule przeprowadza Keynes swoją ukochaną tezę o konieczności zachowania kapitalistycznej własności prywatnej.

" roku 1930 wyszła obszerna praca Keynesa "Studium o pieniądzu" (A tractise on money), w którym daje on szczegółową analizę zagadnienia pieniądza. Od niektórych poglądów sformułowanych w tej pracy autor następnie odstąpił, jak np. od (tez dotyczących oszczędności i akumulacji). Dlatego pracę tę traktować należy tylko jako jeden z etapów w kształtowaniu się poglądów ekonomicznych.

Światowy kryzys gospodarczy 1929 - 1933 wywarł duży wpływ na dalszą ewolucję poglądów Keynesa. Jeżeli przedtem uważa jego koncentrowała się przede wszystkim na zagadnieniach związanych z zakłóceniami obiegu pieniężnego i z ich konsekwencjami społeczno-gospodarczymi, to obecnie zainteresowanie jego przykute jest do innego zagadnienia: jak zapobiec przesileniom gospodarczym albo przynajmniej je złagodzić. Te zagadnienia stały się jednym z punktów centralnych wszystkich następnych prac Keynesa.

" r. 1931 wyszedł artykuł Keynesa "The proposals for a revenue tariff" (ogłoszony w "New Statesman and Nation" w marcu 1931), w którym wyrzekł się on bronionej przedtem polityki wolno-handlowej i stwierdził konieczność powrotu do protekcjonizmu.

(1) Lenin - Dzieła, t. XXV, str. 505

(2) tamże str. 334

(3) Keynes, Essays in persuasion 1931.

Zagadnienie to autor stawia w związku z szerszym zagadnieniem metod walki z przesileniami gospodarczymi. Ustala on dwie zasadnicze formy takiej polityki: "ekspansyjną" i "restrykcyjną". Pierwsza szuka wyjścia przede wszystkim we wzroście produkcji drogą wszelkich sposobów pobudzających wzrost społecznego popytu; druga skierowuje główną uwagę na zmniejszenie kosztów produkcji wszelkimi drogami, a w tej liczbie i w drodze obniżenia płacy zarobkowej. Keynes jest zdecydowanym zwolennikiem pierwszego z tych wariantów polityki antykryzysowej. Stwierdza on jednak że wariant ten związany jest z pewnymi komplikacjami, mianowicie - ze wzrostem budżetu i z pogorszeniem bilansu handlowego. Celem zneutralizowania trudności Keynes proponował wprowadzić taryfę celną (15% na wyroby przemysłowe, 5% na artykuły spożywcze i pewne rodzaje surowców).

Ważnym punktem zwrotnym w dalszym rozwoju poglądów Keynesa jest jego broszura "Środki ożywienia gospodarczego" (*The means to prosperity*", 1933) Główną dźwignią oddziaływującą w kierunku przezwyciężenia zjawisk przesileniowych, w kierunku wzrostu cen, stanu zatrudnienia i t.d. Keynes widzi we wzroście popytu społecznego. Odrzuca on zasadniczo wszelkie środki zaradcze typu restrykcyjnego twierdząc, że tego rodzaju zarządzenia mogą poprawić sytuację danego przedsiębiorstwa lub gałęzi gospodarki tylko kosztem innych przedsiębiorstw lub działów gospodarki. Keynes twierdzi wobec tego, że należy zwiększyć ogólną sumę wydatków na potrzeby konsumpcyjne i produkcyjne. Analizując sytuację istniejącą, Keynes dochodzi do wniosku że możliwości powiększenia wydatków indywidualnych są ograniczone. W związku z tym przykłada on tym tym większe znaczenie wzrostowi wydatków społecznych, a w szczególności państwowych, widząc w tym sposób kompensowania niedostatecznego popytu ze strony indywidualnych konsumentów i kapitalistów prywatnych. Ten wzrost wydatków społecznych powinien odbywać się przede

wszystkim w postaci robót publicznych, którym Keynes nadawał wtedy olbrzymie znaczenie. Skarżył się on, że dotychczas państwo wydawało większe sumy na inwestycje tylko w czasie wojny. Podejmowanie na wielką skalę robót publicznych, może według Keynesa stać się bodźcem do rozwoju całego szeregu gałęzi produkcji, ponieważ nowi robotnicy stworzą dodatkowy popyt na przedmioty bezpośredniego spożycia.

W pracy tej Keynes wypowiada drugą swoją ulubioną myśl o zależności dochodu narodowego od ogólnego stanu zatrudnienia. Mianowicie błędem jest według niego twierdzenie, jakoby wzrost stanu zatrudnienia i utrzymania równowagi budżetu wzajemnie się wyłączały. "Nie ma bowiem innej możliwości zrównoważenia budżetu poza zwiększeniem dochodu narodowego, które jest tym samym co zwiększenie stanu zatrudnienia".

W roku 1936 ukazała się praca Keynesa "Ogólna teoria zatrudnienia, stopy procentowej i pieniądza" (The general theory of employment, interest and money), w której znajdujemy najbardziej systematyczny wykład jego koncepcji. Szereg myśli ogłaszanych poprzednio fragmentarycznie o konieczności zapobiegania kryzysom w drodze pobudzania społecznego popytu, zwiększenia wydatków państwowych, organizowania na wielką skalę robót publicznych znalazło w tej książce systematyczny wyraz. Książka ta jest punktem centralnym działalności naukowej Keynesa. Wszystkie późniejsze jego prace z zakresu ekonomii teoretycznej są tylko komentarzami do tego dzieła. Ono określa filozofię Keynesa jako ekonomisty, ono określa jego działalność w historii burżuazyjnej nauki ekonomicznej.

"Ogólna teoria zatrudnienia, stopy procentowej i pieniądza" wywarła wpływ istotny na światową burżuazyjną literaturę ekonomiczną. Stała się ona ośrodkiem wszystkich dyskusyj teoretycznych w dziedzinie ekonomii politycznej w ostatnim 10-leciu. Stała się ona ewangelią nowego kierunku burżuazyjnej myśli ekonomicznej, który na sztandarze swoim wyhaftował hasło walki o przeję-

ście do "ekonomii regulowanej", do kontroli ekonomiki i do tego co ekonomiści burżuazyjni nazywają "gospodarką planową". W rzeczywistości jednak chodzi tu o dalsze ugruntowanie i rozwój urządzeń państwa kapitalistycznego, które przybrały tak wielki rozmiar w czasie wojny.

Wright w swym artykule "Przyszłość ekonomiki Keynesa" (The future of Keynesian economics) (4) stwierdza, że obecnie utarł się podział wszystkich ekonomistów na dwa obozy: Keynesowców i anty keynesowców.

Wpływ Keynesa zwiększył się szczególnie w czasie wojny gdy wzrosło oddziaływanie państwa na gospodarkę narodową. W tym okresie koncepcja ekonomiki regulowanej cieszy się wielką popularnością. "twierdząc ten stan rzeczy, miesięcznik angielski "The Banker" w grudniu r.1944 pisał." Wszyscy jesteśmy Keynesowcami". W literaturze zagranicznej często spotkać można głośno brzmiący termin "rewolucja Keynesowska". (5)

W rzeczywistości w zastosowaniu do prac Keynesa nie można mówić ani o rewolucji, ani o przewrocie, ani nawet o jakimkolwiek naukowym kroku naprzód. Keynes nie mógł wykonać tego ruchu naprzód, gdyż opiera się on na metodologii i punktach wyjścia tradycyjnej ekonomii politycznej. Jest on uczniem ortodoksyjnego ekonomisty Marshalla i dzieli poglądy swego mistrza na zasadnicze zagadnienia teoretyczne, jak wartość, kapitał, źródło zysku i t.p. W artykule swym poświęconym Marshallowi Keynes pisał, że w sprawie wartości Marshall powiedział wszystko, i że po nim nic już nie można dodać do tego zagadnienia (6).

(4) American Economic Review, 1945, June, p.285.

(5) The Banker 1944, str.107.

(6) Keynes essay in biography, 1933 str. 222.

Teorię wartości Marshalla (albo słuszniej teoria ceny, ponieważ Marshall zaprzecza istnieniu substancji wartości) Keynes porównywa z systemem Kopernika. W rzeczywistości jednak ten "system kopernikowski" jest zwykłym systemem eklektycznym, jest mieszaniną teorii krańcowej użyteczności i teorii kosztów produkcji. Marshall sądził, że cena wyznaczona jest przez charakter popytu i podaży. Popyt określa Marshall krańcową użytecznością, podaż - kosztami produkcji, które uzależnia nie tylko od pracy lecz od słynnej "wstrzemięźliwości" kapitalisty.

Prace Keynesa są dla nas interesujące nie dlatego, by przynosiły jakieś rewelacje w rozwoju myśli ekonomicznej, lecz dlatego, że dają one wyraz teoretycznym nastrojom i poglądom wpływowych kół burżuazyjnych. Do tego trzeba dodać, że poglądy Keynesa wywarły duży wpływ na prace teoretyczne labourzystów. Tak np. najwybitniejszy pośród labourzystów, zajmujących się zagadnieniami teoretycznymi, Cole, który uważa się za następcę Hobsona dosłownie niemal powtarza główne założenia Keynesa.

Prace Keynesa są próbą przebudowy liberalnej ekonomii politycznej w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu. Próby te są przede wszystkim wyrazem faktu, że współcześni ekonomiści nie mogą już przemilować takich "nieprzyjemnych" zjawisk jak masowe bezrobocie.

Po drugie, przebudowa burżuazyjnych doktryn ekonomicznych jest wyrazem gorączkowych poszukiwań przez burżuazję nowych metod ugruntowania zachwianego systemu kapitalistycznego przy pomocy planowania gospodarki narodowej, które dało tak świetne wyniki w ZSRR. Po trzecie przebudowa ta jest próbą kaptowania robotników i wogóle szerokich kół demokratycznych.

Główne osiągnięcia Keynesa to próba stworzenia ogólnej teorii zatrudnienia. Ażeby zdać sobie sprawę z istoty tej teorii która obecnie jest ośrodkiem zainteresowania ekonomistów angielskich

skich, należy wyjaśnić niektóre założenia wyjściowe Keynesa. Kapitalizm współczesny - według Keynesa - odznacza się bardzo poważną wadą - masowym bezrobociem. Keynes musi uznać, że nie jest to wada przypadkowa lecz organiczna, i że przybrała ona takie rozmiary z którymi niepodobna się pogodzić. Masowe chroniczne bezrobocie kryje w sobie poważną groźbę dla kapitalizmu. Lecz Keynes chce za wszelką cenę utrzymać system kapitalistyczny. Opanowany przez to dążenie stawia on przed sobą utopijne zadanie: znaleźć metodę usunięcia, albo raczej znacznego złagodzenia bezrobocia przy utrzymaniu podstaw ustroju kapitalistycznego. Rozwiązania tego zadania szuka on w teorii zatrudnienia, która wyjaśnić powinna czynniki określające w łumen ogólny zatrudnienia i jego dynamikę.

W burżuazyjnej ekonomii politycznej do ostatnich czasów był szeroko rozpowszechniony pogląd, że w stanie "normalnym" (a stan normalny ekonomiści burżuazyjni utożsamiają ze stanem równowagi) wszystkie istniejące czynniki produkcyjne łącznie z siłą roboczą są w pełni wykorzystywane. Z tego punktu widzenia siłą roboczą traktować należy jako czynnik rzadki , ograniczający możliwości rozszerzania produkcji, ponieważ ilość jego jest niedostateczna. Rzadkość siły roboczej (albo "pracy") stawiała się w ujęciu burżuazyjnych ekonomistów jednym z podstawowych dogmatów nauki ekonomicznej. Oczywiście tego rodzaju teoria wyłącza, uniemożliwia postawienie problemu bezrobocia. Tego rodzaju teoria pozwala jedynie na istnienie bezrobocia przypadkowego jako wynik odstąpienia od praw klasycznych. Bezrobocie z tego punktu widzenia może powstać np w związku z niedostateczną ruchliwością robotników, lub w związku z tym, że robotnicy nie nadążają z dostosowaniem się do zmienionego zapotrzebowania siły roboczej w ważnych gałęziach gospodarki. W niektórych gałęziach mianowicie powstaje nadmiar siły roboczej podczas gdy

w innych jest niedobór. Wychodząc z tego założenia znany ekonomista angielski Canan twierdził, że powszechne bezrobocie jest niemożliwe, możliwym zaś jest jedynie bezrobocie lokalne.

Keynes w obliczu niebywałego w dziejach kapitalizmu wzrostu bezrobocia w trzydziestych latach obecnego stulecia zmuszony był wysunąć zagadnienie rewizji tego tradycyjnego dogmatu. Zmuszony był oświadczyć, że teoria ekonomiczna nie może traktować bezrobocia jako zjawiska przypadkowego. Zmuszony był stwierdzić, że pełne zatrudnienie robotników wcale nie jest zjawiskiem normalnym i powszechnym. Teoria więc powinna uwzględnić i wypadki częściowego, niepełnego zatrudnienia. Pełne zatrudnienie jest możliwe tylko przy pewnych warunkach. Do stanu pełnego zatrudnienia trzeba dążyć, lecz nie wychodzić z niego jak z sytuacji istniejącej.

Zasadniczy wniosek dla którego napisana została praca Keynesa "Ogólna teoria zatrudnienia stopy procentowej i pieniądza"⁽⁷⁾ sprowadza się do uznania, że stan pełnego zatrudnienia nie może być osiągnięty drogą automatyczną, żywiołową, na podłożu mechanizmu konkurencji kapitalistycznej. Pełne zatrudnienie według Keynesa może być zrealizowane tylko na podstawie regulowania ekonomiki przez państwo czyli na podstawie określonego systemu zarządzeń polityki ekonomicznej, czynnie oddziałujących na popyt społeczny. W ten sposób Keynes usiłuje stworzyć jakąś bazę teoretyczną pod tak popularne dziś wśród angielskich ekonomistów hasło "planowania "gospodarki narodowej". Istotą teorii Keynesa jest próba zastąpienia wszelkich tak szeroko rozpowszechnionych w literaturze przypadkowych metod i wariantów "planowania kapitalistycznego" przez teorię systematyczną, która by dedukowała wszystkie te metody z analizy czynników określających ogólny wolumen produkcji i inwestycji.

(7)

Keynes "The general theory of employment interest and money"

Punktem wyjścia teorii zatrudnienia jest teza, że rdzeniem wszystkich trudności gospodarczych współczesnego kapitalizmu jest brak popytu efektywnego. Odrębność Keynesa polega na tym, że popyt konsumpcyjny i inwestycyjny traktuje on, jako dwa procesy od siebie niezależne wzajemnie tak, że silny wzrost popytu jednego z typów skompensować może niedorozwój typu drugiego. W związku z tym Keynes stwierdza, że istnieją dwie metody zwiększenia ogólnego popytu efektywnego - po pierwsze zarządzenia pobudzające wzrost popytu konsumpcyjnego, po drugie - zarządzenia stymulujące akumulację inwestycyjną. Doktryna Keynesa oparta jest na kombinacji dwóch teorii niedostatecznego spożycia i niedostatecznej akumulacji inwestycyjnej. Keynes twierdzi, że niedostateczna konsumpcja nie byłaby tak wielkim złem, gdyby mogła być kompensowana wzrostem akumulacji inwestycyjnej, gdyż ten ostatni prowadzi do ogólnego wzrostu zatrudnienia a tym samym i dochodu narodowego. Keynes ignoruje jednak fakt, że ze wzrostem akumulacji kapitalistycznej zaostrzają się sprzeczności między produkcją a konsumcją.

Teoria niedostatecznej konsumpcji zajmuje ważne miejsce w systemie poglądów ekonomicznych Keynesa. Podobnie do innych przedstawicieli tej teorii wychodzi on z założenia prymatu konsumpcji, stwierdzając, że jest ona jedynym celem i przedmiotem wszelkiej działalności gospodarczej. Ogólna wielkość popytu może być określona na podstawie spożycia bieżącego albo też bieżącego przygotowywania się do konsumpcji przyszłej.⁸⁾ Ponieważ przewidywanie konsumpcji jest jedyną racją utrzymania stanu zatrudnienia, nie ma więc nic paradoksalnego we wniosku, że zmniejszenie się skłonności do konsumpcji powinno caeteris paribus wywierać wpływ depresyjny na stan zatrudnienia.⁹⁾

8) The general theory of employment, interest and money. str.104

9) Ibidem, str.211.

Ustala on prawo spożycia dla wszystkich klas, zapominając o tym, że konsumpcja robotników ma zupełnie inną naturę niż konsumpcja kapitalistów. Spożycie robotników podlega prawu ceny siły roboczej, prawu względnej i absolutnej pauperyzacji. Spożycie zaś kapitalistów określone jest sumą nadwartości, która zapewnia kapitalistom wzrost zbytku w konsumpcji indywidualnej przy jednoczesnym wzroście akumulacji kapitału.

Zamiast jakościowego rozróżnienia pomiędzy warunkami konsumpcji poszczególnych klas społeczeństwa burżuazyjnego Keynes ustala tylko różnice ilościowe czyli różnice w odsetkach oszczędzanego dochodu.

Błędność teorii Keynesa ujawnia się wyraźnie gdy analizuje on zagadnienie celowości wprowadzenia pewnych zmian do istniejącego systemu podziału dochodu społecznego. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia przeszedł pewną ewolucję. W pracy "Gospodarcze konsekwencje pokoju" Keynes widział zasadnicze usprawiedliwienie olbrzymiej nierówności majątkowej, charakteryzującej społeczeństwo burżuazyjne w tym, że społeczeństwo to stwarza sprzyjające warunki dla akumulacji kapitału. W "ogólnej teorii zatrudnienia" procentu i pieniądza" Keynes odrzuca tę argumentację. Wysuwa on nową koncepcję, że istnienie takiej nierówności majątkowej wywiera wpływ ujemny na popyt konsumpcyjny, jeśli w wyższych grupach społecznych zaoszczędzany jest znaczny odsetek dochodu. W interesie zwiększenia popytu konsumpcyjnego Keynes uważa za celowe takie zarządzenia, któreby w pewnym stopniu złagodziły istniejącą nierówność w podziale dochodu narodowego. (zarządzeniem takim mogłoby być np. wyższe opodatkowanie grup otrzymujących wyższe dochody). Tego rodzaju wnioski mają w rzeczywistości charakter czysto werbalny i obliczone są głównie na to, ażeby stworzyć w masach robotniczych złudzenie, że sytuacja ich może być poprawiona przy zachowaniu kapitalistycznego niewolnictwa najemnego.

Teoria niedostatecznego spożycia nie jest nowa. Lecz w rozważaniach Keynesa nabywa ona cech nowych, odzwierciadlających

współczesne warunki społeczno-gospodarcze. Starzy obrońcy tej teorii (w Anglii najwybitniejszym jej przedstawicielem był Hobson) akceptowali przede wszystkim dysproporcje pomiędzy wzrostem produkcji dóbr konsumcyjnych i popytem na nie. Tymczasem z punktu widzenia Keynesa dysproporcja ta gra rolę podrzędną. Głównie zło widzi on we wzroście akumulacji pieniądza. Przeciwstawia akumulację pieniądza (saving) akumulacji produkcyjnej: Keynes podkreśla zwłaszcza ten fakt, że akumulacja pieniądza wcale nie zawsze oznacza wzrost ~~produkcji~~ produkcji. Uwagi Keynesa skierowane przeciwko akumulacji pieniężnej są odbiciem tego faktu, że w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu tworzy się ogromna masa kapitałów bezczynnych, nie wykorzystywanych ani do celów spożycia, ani do celu zwiększenia produkcji. Ta masa kapitałów jest dla gospodarstwa narodowego martwym ciężarem. Keynes uważa za konieczne zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo społeczne związane z unieruchomieniem ogromnych mas kapitału. Jego teoria niedostatecznego spożycia odbija jak w krzywym zwierciadle bardzo istotną tendencję współczesnego kapitalizmu.

Keynes widzi zatem główne zło we wzroście akumulacji pieniądza czyli oszczędności. Oszczędzanie traktuje on jako trwonienie zdolności nabywczej społeczeństwa. Zaostrzając walkę z oszczędzaniem Keynes gloryfikuje takich reakcyjnych ideologów nieograniczonej konsumpcji jak Malthus. Oskarża on klasyczną ekonomię polityczną o niedocenywanie Malthusa, który rzeczowo bronił słusznych pozycji w polemice z Richardo w sprawie teorii rynku. Keynes uważa za konieczne popierać wszelkie rodzaje konsumpcji choćby najbardziej rozrzutne i paradoksalne (niektórzy zwolennicy Keynesa np. Robinson oświadczyli nawet, że w czasie przesileni gospodarczych, nie byłoby źle organizować takie roboty, jak budowa piramid (13)).

(13)

Ways and means of rebuilding. London, Edited by Tyerman, 1943
str. 21

Główne miejsce w systemie poglądów ekonomicznych Keynesa zajmuje jednak zagadnienie popytu nie konsumcyjnego lecz inwestycyjnego. Zwraca on szczególną uwagę na analizę faktów, hamujących akumulację kapitałową. W tej dziedzinie decydującą rolę odgrywają według niego dwa czynniki: rentowność kapitału (albo według jego teorii krańcowa wydajność kapitału) oraz stopa procentowa. Keynes podziela pogląd właściwy tradycyjnej ekonomii politycznej, że kapitał pieniężny i kapitał przemysłowy są to dwie oderwane od siebie wzajemnie kategorie. "myśl tego poglądu przedsiębiorcę traktuje się odrębnie od kapitalistę". Zakłada się, że przedsiębiorca uruchamia kapitał obcy. Następnie przypuszcza się, że ze wzrostem kapitału maleje jego rentowność. Keynes wychodzi z założenia, że przedsiębiorca zwiększać będzie produkcję i poszukiwać kapitału uzupełniającego do tej chwili, gdy przeciętna stopa zysku zrówna się z przeciętną stopą procentową. Konsekwencją takiego postawienia sprawy jest nadawanie stopie procentowej olbrzymiego znaczenia, „ako czynnikowi ograniczającemu akumulację kapitału produkcyjnego. Keynes twierdzi, że walkę z przesileniami i bezrobociem prowadzić można tylko przez obniżanie stopy procentowej t.j. w drodze taniego a nawet bezpłatnego kredytu. Celem uzasadnienia tej tezy Keynes zdecydował się na zrewidowanie teorii procentu

Głównym "lewowym", które wprowadza Keynes do teorii procentu jest określanie procentu jako zjawiska wyłącznie natury pieniężnej". Zjawisko to zależy z jednej strony od popytu na pieniądź, z drugiej zaś strony - od podaży tego pieniądza. Przyczynę istnienia procentu widzi Keynes w t.zw. "preferencji płynności" t.j. w dążeniu kapitalistów do przechowywania swych bogactw w najbardziej płynnej postaci, czyli w postaci gotówki. Innymi słowy preferencja dla gotówki jest dążeniem do gromadzenia zapasów pieniężnych (hoarding). Według Keynesa preferencja płynności określa wysokość stopy

kredytowej. Im bardziej kapitalista ceni tę płynną postać bogactwa, tym wyższą powinna być rekompensata za czasowe wyrzeczenie się jej posiadania. Inaczej mówiąc stopa procentowa jest wyrazem stopnia preferencji gotówki w porównaniu z innymi formami bogactw.

Poziom stopy procentowej zależy według Keynesa od dwóch czynników, mianowicie od "preferencji płynności" i od wielkości obiegu pieniężnego. Stopa procentowa zmienia się w stosunku wprost proporcjonalnym do wzrostu "preferencji płynności" i odwrotnie proporcjonalnym do ilości pieniędzy. Stąd wypływa wniosek o zależności stopy procentowej od polityki walutowej.

Teoria stopy procentowej Keynesa odbija jakby w krzywym zwierciadle niektóre tendencje produkcji kapitalistycznej przejawiające się z największą siłą w okresie przesilenia. W najostrejszych chwilach przesilenia dążenie do utrzymania kapitału zaczyna odgrywać istotną rolę, odsuwając na plan dalszy zasadniczy bodziec kapitalisty t.j. dążenie do szybkiego zysku. W takich właśnie chwilach poszukiwanie kredytu jest wyrazem nie tyle popytu na obcy kapitał, ile popytu na gotówkę, ponieważ większość kapitalistów posiada kapitał w postaci towarów, czyli w formie niepłynnej. Ostra potrzeba kredytu w takich chwilach związana jest z zapotrzebowaniem środków płatniczych niezbędnych dla likwidacji zobowiązań. W takich chwilach posiadanie gotówki jest dla kapitalisty kwestią życia i śmierci. Od stanu posiadania gotówki zależy w dużej mierze, czy uda się kapitaliście zapobiec bankructwu. W tej sytuacji stopa procentowa może się zrownać z poziomem stopy zysku, ponieważ celem transakcji kredytowej jest dla kapitalisty nie wzbogacenie się lecz ocalenie swego kapitału. Jednocześnie jednak każdy kapitalista

niechętnie rozstaje się wtedy z gotówką. Wszystkie te zjawiska są wyrazem najwyższego zaostrenia przeciwieństw pomiędzy towarem a pieniądzem. w czasie przesilania różnicy pomiędzy towarem a wcieleniem jego wartości w pieniądza, staje się cotraz
(14)
większa.

Metoda keynesa polega na tym, że bierze on pewne tendencje charakterystyczne dla præsileń, izoluje je od warunków produkcji kapitalistycznej, od zasadniczego procesu powstawania nadwartości i nadaje im charakter bezwzględny. W wyniku tej metody procent staje się "zjawiskiem pieniężnym" niezależnym od zysku kapitalistycznego. Przy takim postawieniu sprawy odpada całkowicie problem kapitału pożyczkowego jako specyficznej postaci kapitału. Kredyt kapitalistyczny w ujęciu keynesa staje się tylko przekazaniem pieniędzy nie zaś kapitału.

Błądne utożsamianie pieniądza i kapitału pożyczkowego jest istotą tezy keynesa o zależności stopy procentowej od wysokości obiegu pieniężnego. Marks w III tomie "kapitału" wyczerpująco udowodnił, że "masa tego pożyczonego kapitału jest różną i niezależną od masy obiegających pieniędzy" (15). Dalej Marks mówi że szybkość krążenia jednego i tego samego banknotu w charakterze kapitału pożyczkowego zależy całkowicie od warunków następujących:

1) od tego, jak często banknot ten realizuje wartości towarowe w ~~przeniesieniu~~ sprzedaży i zapłaty t.j. przenosi kapitał oraz od tego jak często realizuje on dochód. Szybkość przechodzenia pieniądza w inne ręce w charakterze zrealizowanej wartości kapitału lub dochodu zależy oczywiście od ilości i wielkości dokonywanych obrotów,

2) od oszczędności przy płatnościach i od rozwoju i organizacji kredytu,

(14) marks kapitał, t.I 1932, str.85 - 88 (wyd. rosyjskie)

(15) marks Kapitał t.I 1932, str.558 (wyd.rosyjskie)

3) wreszcie od związku wzajemnego pomiędzy różnymi, kredytami i od ich obiegu ^{sprawności} (16).

Praktyka kapitalistyczna daje liczne ilustracje tej tezy, zmiany wysokości obiegu pieniężnego nie zawsze odbywają się równolegle co do swego kierunku i intensywności z ruchem kapitałów pieniężnych. Tak np. w fazie depresji obieg pieniężny jest mniejszy w związku z redukcją obrotu towarowego i zmianą cen a jednocześnie rośnie wtedy podaż kredytów.

Keynesowska teoria procentu nosi na sobie wyraźne ślady wpływu powszechnego kryzysu kapitalizmu. Tradycyjna doktryna burżuazyjna wychodziła z założenia, że tendencja do gromadzenia skarbów pieniężnych jest właściwością tylko najbarziej zacofanych producentów, lub też można ją spotkać w środowiskach niewciągniętych w wir współczesnego obrotu towarowego. Dlatego doktryna ta uważała za możliwe oderwać się od tej tendencji jako zjawiska nietypowego, niecharakterystycznego dla rozwiniętego ustroju kapitalistycznego. Tymczasem Keynes wysuwa właśnie na czoło tendencję gromadzenia skarbów, mając tu poza tym bardzo ciekawą argumentację. Píše on: "Pieniądze jako zapas bogactwa są barometrem wykazującym stopień naszej nieufności do naszych przypuszczeń i wyobrażeń o przyszłości" (17). Keynes zwraca szczególną uwagę na brak poczucia pewności kapitalisty co do dnia jutrzejszego, na lęk przed nowymi inwestycjami. Fakt, że kapitalista woli trzymać swój kapitał w postaci płynnej pomimo że nie przynosi on zysku. Nie jest to przypadkiem, że przy bardziej szczegółowej analizie motywów tej "predylekcji" do gotówki a zwłaszcza przy analizie motywów wchodzących w grę przy spekulacji - Keynes specjalnie podkreśla dążenie do gry na zniżkę. Speculanci grający na zwyżkę nazywani są w Anglii bykami, grający na zniżkę - niedźwiedziami. Keynes nadaje szczególne znaczenie tym ostatnim. Oni to właśnie ujawniają tendencję do przekształcania akcji i wszelkiego

rodzaju walorów w gotówkę. Niedźwiedzie są żywym wcieleniem predylekcji do gotówki".

Teoria stopy procentowej Keynesa dąży do dwu celów. Po pierwsze chce on zdyskredytować instytucję procentu, wykazać jego ujemną rolę w rozwoju gospodarstwa społecznego. W tej sprawie punkt widzenia Keynesa różni się od tradycyjnego dla Anglików traktowania procentu jako zapłaty za "wstrzemięźliwość". Ta ostatnia koncepcja wiąże się z założeniem, że oprocentowanie stymuluje "oszczędzanie", gromadzenie kapitału i tym samym stwarza przesłanki dla rozszerzenia produkcji. Sprzeciwiając się tej apologii procentów Keynes dowodzi, że w samej istocie procentu tkwi dążenie do utrzymania kapitału w formie pieniężnej t.j. nienadającej się bezpośrednio do wytwarzania nowych dóbr a tym samym bezpłodnej. Im silniejszy jest b.dziec do "trzymania gotówki" tym z większą trudnością przypływają kapitały do produkcji. Stąd nasuwa się wniosek, że trzeba jak najbardziej obniżać procent od kapitału pieniężnego. Tani kredyt jest bowiem główną dźwignią wzrostu produkcji. Keynes wysuwa więc założenie, że jeśli się uda wyzwolić od kapitału pieniężnego i sprowadzić jego oprocentowanie do zera, to ekonomika burżuazyjna straci większość swych cech ujemnych. Taki stosunek do kapitału pieniężnego odzwierciedla nastroje, które powstały wśród niektórych kół burżuazyjnych w epoce światowego przesilenia gospodarczego, gdy spadek cen postawił dłużników (przemysłowców, rzemieślników, chłopów i t.p.) w sytuacji nie do zniesienia i odwrotnie stworzył dla wierzycieli sytuację w najwyższym stopniu uprzywilejowaną. Taki stan rzeczy musiał doprowadzić i doprowadził rzeczywiście do masowych upadków przedsiębiorstw (16).

(16) Marks. Kapitał t.I 1932 str.364

(17) Keynes. The general theory Of employment 1937 str.216

(18) Stalin. "Zagadnienia leninizmu", wyd.11, str.425.

Następnie Keynes usiłuje udowodnić możliwość regulowania wysokości stopy procentowej. Poziom jej uzależnia on od wielkości obiegu pieniężnego. Ze wzrostem obiegu obniżać się powinna stopa procentowa. Stąd nasuwa się wniosek, że kierownicze instytucje kredytowe regulując ilość błądzących w obiegu pieniędzy, dysponują najważniejszym narzędziem oddziaływania na procent. A ponieważ możliwości akumulacji dóbr wytwórczych i wzrostu wkładów kapitałowych zależą od stopy procentowej, przeto okazuje się, że zagadnienie powiększenia produkcji znajduje się w rękach państwa, które poprzez aparat kredytowy oddziaływać może na rozwój koniunktury. W ten sposób keynesowska teoria stopy procentowej staje się ważnym czynnikiem w koncepcji planowania kapitalistycznego. Lecz w ten sposób teoria ta nie staje się bardziej bezbłędna. Przeciwnie błędność jej daje jedynie nową ilustrację bankructwa tezy, że państwo burżuazyjne dysponuje niezbędnymi środkami do kierowania produkcją społeczną.

Teoria stopy procentowej Keynesa całkowicie niezdolna jest do wyjaśnienia trudności, które przeżywa kapitalizm współczesny. Zjawisko procentu istnieje przecież na całej przestrzeni rozwoju kapitalistycznego i nawet w formacjach przedkapitalistycznych. W wieku XIX stopa procentowa była w każdym razie nie niższa niż w ostatnich dziesięcioleciach. Czymże więc tłumaczy się gwałtowny rozwój kapitalizmu w tamtym okresie? Dlaczego tamto tempo rozwoju niedostępne jest dla kapitalizmu dzisiejszego? Ażeby na pytanie ^{to} odpowiedzieć Keynes zwraca się do trzeciego czynnika, który według jego teorii określa ogólny stan zatrudnienia, mianowicie do stopnia rentowności kapitału. Przewagę kapitalizmu XIX wieku widzi on w tym, że rentowność kapitału była znacznie wyższa. Dlatego wysoką stopę procentową można było wtedy bez wielkich trudności łączyć z wysoką stopą zysku. Dziś sytuacja

zmieniła się. Dziś nawet niezbyt wysoka stopa procentowa stwarza w dziedzinie wzrostu inwestycji poważne trudności. Stąd wynika, że głównego źródła trudności gospodarczych współczesnego kapitalizmu szukać należy nie tyle w zagadnieniu procentów, ile w zagadnieniu niższej rentowności wkładów kapitałowych. Ten problem ostatecznie występuje jako ogniwo decydujące całej koncepcji Keynesa. Jednakże rozwiązanie tego problemu przez Keynesa jest najzupełniej niesłuszne. W tym punkcie ujawnia się najjaskrawiej błędność metodologii Keynesa i przestarzały charakter jego teorii.

Keynes nie zajmuje się zagadnieniem źródła zysku. W swej głównej pracy "Ogólna teoria zatrudnienia, stopy procentowej i pieniądza" porusza on to zagadnienie tylko incydentalnie. Podstawą tego faktu, że kapitał przynosi dochód przewyższający koszty jego odtworzenia Keynes widzi w rzadkości kapitału. Stąd wynika jedna z jego zasadniczych idei, że w miarę wzrostu kapitału maleje jego rentowność czyli zyskowność i wniosek ten jak zobaczymy dalej ma decydujące znaczenie dla oceny przez Keynesa perspektyw kapitalistycznego rozwoju. Najwięcej uwagi poświęca Keynes zagadnieniu czynników, od których zależą wahania rentowności kapitału. W sprawie tej Keynes kontynuuje najgorsze tradycje klasycznej ekonomii politycznej. Nowatorstwo Keynesa polega na tym, że rentowność kapitału uzależnia on nie tylko od dochodów otrzymywanych ile od dochodów oczekiwanych. Założenie to otwiera szerokie pole do uwzględnienia wpływu wszelkiego rodzaju czynników psychologicznych. Przewidywania kapitalisty na przyszłość, ocena przez niego perspektyw rozwoju, jego nadzieje, obawy, oczekiwania itp stają się samoistną siłą określającą ruch dochodów z przedsiębiorstwa. Sam Keynes uznaje daleką idącą nieścisłość wszelkich przewidywań kapitalisty dotyczących przyszłości.^(x 20) Pomimo to przypisuje on jednak tym przewidywaniom decydujący wpływ na ewolucję zysku.

Wystarcie jednak Keynes w tym wypadku uogólnia tylko praktykę aferzystów giełdowych w spekulacji giełdowej, bowiem przewidywania graczy na przyszłość odgrywają w kształtowaniu się kursu papierów wartościowych rolę decydującą:

Wysuwanie na plan pierwszy czynników czysto psychologicznych bardzo jaskrawo się ujawnia w teorii cyklow Keynesa. Przesilenie gospodarcze z jego punktu widzenia jest wyrazem nagłej i gwałtownej likwidacji złudzeń optymistycznych panujących wśród przedsiębiorców w fazie rozkwitu. Nastroje nadmiernego optymizmu przekształcają się w nastroje nadmiernego pesymizmu. Źródła takich ostrych wahań szukać należy według Keynesa w cechach charakteru ludzkiego, we właściwym mu niezrównoważeniu i skłonności do zapadu w tym lub innym kierunku. (20) Wychodząc z tej koncepcji Keynes charakteryzuje okres rozkwitu jako fazę, w której optymizm święci triumf nad ujemnym wpływem stopy procentowej, t.j. gdy inwestowane są kapitały, których lokaty nie uzasadnia trzeźwa ocena istniejącej stopy procentowej. Przesilenie gospodarcze według Keynesa jest przede wszystkim przesileniem nadmiernego optymizmu. Nie ma potrzeby rozwodzić się nad tym, że tego rodzaju argumentacja psychologiczna przeslizguje się po powierzchni zjawiska, że jest ona najmniej zdatna do wyjaśnienia zasadniczych przyczyn przesilenia gospodarczych, że wreszcie wahania nastrojów kapitalistów są czynnikami wtórnymi, uwarunkowanymi przemianami w przebiegu cyklu kapitalistycznego. Wyjaśnienia podobne są typowym przykładem błędnego koła w logice.

w ten sposób zarówno w sprawie rentowności kapitałów jak i w sprawie ewolucji spożycia Keynes apeluje jako do instancji ostatecznej - do niezmiennych praw psychologicznych charakteru ludzkiego.

(20) The general theory str.149

(20) Ibidem, str.161

Lecz jakże można na podstawie praw niezmiennych wyjaśnić właściwości obecnego etapu rozwoju gospodarki kapitalistycznej? Sam Keynes odczuwa niedostateczność swej teorii psychologicznej i dlatego przy wyjaśnianiu niższej rentowności kapitałów w wieku XX w porównaniu z wiekiem XIX nie ucieka się już do wybiegów psychologicznych. Objaśniając te fakty powołuje się on na ogromny nadmiar kapitałów, na nadmierny wzrost ich ilości. Innymi słowy Keynes apeluje do słynnego prawa malejącej wydajności, stanowiącego pogorszony wariant prawa "malejącej wydajności gruntu". Zbędne jest rozwodzenie się nad nieprawdziwością prawa malejącej wydajności. Lecz nawet gdybyśmy przez chwilę prawo to uznali za słuszne, to okaże się, że nie może ono mieć zastosowania do wypadku analizowanego przez Keynesa, co stwierdziła nawet literatura burżuazyjna. Myśl przewodnia teorii prawa malejącej wydajności polega na tym, że istnieje jakiś optymalny stosunek wzajemny poszczególnych elementów produkcji. Jednostronne zwiększenie działania jednych elementów przy niezmiennym natężeniu innych prowadzi do załamania się stosunku optymalnego i do zmniejszenia wydajności na jednostkę tych czynników, które jednostronnie się rozrosły. Keynes jednakże wcale nie wychodzi z założenia takiego nieproporcjonalnego wzrostu poszczególnych czynników produkcji.

Można byłoby uznać - twierdzi K.Landauer - że Keynes wychodzi z założenia nadmiernego wzrostu kapitału w porównaniu z pracą. Lecz takie ujęcie z punktu widzenia prawa malejącej wydajności również nie przyczynia się do rozwiązania danego zagadnienia. "Założenie takie - mówi Landauer - przekreśliłoby całą analizę Keynesa, gdyż wynikałoby z niego, że obfitość kapitału stwarza w zakresie stanu zatrudnienia sytuację najpomyślniejszą, a więc zmniejszenie się wydajności kapitałów, które ma być skutkiem ich obfitości, nie może spowodować bezrobocia".²¹⁾

21) Karl Landauer A break in Keynes Theory of interest "The American Economic Review 1937, June".

Z tego wynika, że Keynesowskie wyjaśnienie spadku rentowności kapitału oparte jest na całym szeregu błędnych przesłanek. Przede wszystkim wychodzi ono z założenia ortodoksyjnej teorii wydajności kapitału, według której kapitał obok pracy jest samodzielny źródłem zysku, a więc i wartości. Po drugie - wyjaśnienie to zakłada czysto faszystowskie traktowanie kapitału jako nagromadzenia środków produkcji. Po trzecie wyjaśnienie to oparte jest na powiększaniu dwóch zjawisk - mianowicie wyniku nieproporcjonalnego wzrostu poszczególnych elementów produkcji i wyniku jednoczesnego wzrostu wszystkich elementów produkcji. W jednym z rozdziałów "Ogólnej teorii zatrudnienia, stopy procentowej i pieniądza" Keynes usiłuje określić konkretne przyczyny korzystniejszej sytuacji przedsiębiorstw kapitalistycznych w wieku XIX w porównaniu z wiekiem XX. Przyczyny te widzi on w szybkim wzroście ludności i wynalazków technicznych, w odkryciu nowych krajów i rynków, w ogólnej atmosferze zaufania, a nawet w często powtarzających się wojnach (mniej więcej w każdym dziesięcioleciu).²³⁾ Idee te bardziej szczegółowo zostały rozwinięte w pracach Hicksa ("Capital and Value" 1939), Hansena ("Fiscal policy and business cycles, 1941) i innych. Istota tego rodzaju teorii polega na tym, że źródeł olbrzymiego wzrostu trudności w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu szuka się w słabszym przyroście ludzkości, niemożności odkrycia nowych krajów w zwolnieniu tempa rozwoju technicznego (choć fakty obalają te tezy, jeżeli chodzi o rozwój techniczny). Istotnym celem tej teorii jest zatuszowanie głównej przyczyny związanej nierozdzielnie z ogólnym kryzysem systemu kapitalistycznego i panowaniem kapitalistycznym monopolów. Charakterystyczne jest dla Keynesa, że w zasadniczej swej pracy nie wspomina on o monopolach ani słowem. Usiłuje on wyjaśnić zaostrzenie trudności gospodarczych w obecnej epoce w oderwaniu od najważniejszych właściwości kapitalizmu w jego wyższym stadium rozwo-

jowym, mianowicie od panowania monopolów. Oczywistym jest jednakże, że restrykcyjna polityka monopolów zainteresowanych w śrubowaniu w górę cen kartelowych, jest jednym z najważniejszych czynników, które zaostrzają przesilenia gospodarcze, odwlekają ich likwidację, hamują wzrost nowych inwestycji.

W ten sposób istota teorii Keynesa sprowadza się do tego, że ogólny wolumen stanu zatrudnienia i związanego z nim dochodu narodowego określa się trzema zmiennymi czynnikami - funkcją spożycia, rentownością kapitału i wysokością stopy procentowej. Główny wniosek praktyczny, który wyciąga autor z analizy tych trzech czynników sprowadza się do tego że przy dzisiejszych tendencjach spożycia, dzisiejszym stosunku wzajemnym rentowności i stopy procentowej samoczynny mechanizm regulowania gospodarki społecznej nie może zapewnić pełnego zatrudnienia. Keynes widzi wyjście z tej sytuacji w przejściu do tak zwanej "ekonomiki regulowanej" a przede wszystkim do regulowania przez państwo inwestycji kapitałowych. "Wyciągam stąd wniosek" - pisze on, że obowiązek regulowania bieżącej stopy inwestycji nie może być pozostawiony wyłącznie w rękach prywatnych (24). Sam Keynes nie daje szczegółowej charakterystyki metodu "regulowania" gospodarki kapitalistycznej. Zagadnienie to zostało szczegółowo opracowane przez jego wyznawców i bliskich mu ideowo ekonomistów. Najbardziej szczegółowo program taki opracowany jest w znanej książce Beveridge'a "Pełne zatrudnienie w wolnym społeczeństwie" (Full Employment in a free society", 1945).

(23)

Keynes, l.c. str.307

(24)

Ibidem str.320

Keynes wytrwale przeprowadza w swej głównej pracy ideę, że wprowadzenie kontroli państwa nad inwestycjami bynajmniej nie oznacza konieczności przejścia własności kapitalistycznej do rąk państwa. "Nie własność narzędzi produkcji jest tym, czego przejście jest ważne dla państwa" ²⁵⁾. Państwo według Keynesa regulować powinno ogólny wolumen spożycia w drodze polityki podatkowej, określania wysokości stopy procentowej i podobnych zarządzeń; powinno ono ustalić właściwy stosunek pomiędzy tempem wzrostu konsumpcji i inwestycji, lecz nie powinno czynić ani kroku wychodzącego poza granice tych zadań; powinno ściśle chronić własność prywatno-kapitalistyczną ²⁶⁾. Keynes zongluje czasem pojęciami "socjalizm", "socjalizacja", Tak np. mówi on o "socjalizacji inwestycji". Lecz takie operowanie frazeologią socjalistyczną nie powinno wprowadzać nas w błąd. Keynes jest konsekwentnym obrońcą kapitalistycznego systemu produkcji. Jego program "ekonomii regulowanej" jest obroną konieczności dalszego wzmocnienia kapitalizmu państwowego.

Keynes w końcu swej "Ogólnej teorii" wysuwa tezę, że realizacja jego programu "pełnego zatrudnienia" powinna usunąć podłoże konfliktów pomiędzy poszczególnymi państwami ²⁸⁾. Choć sprawy przyczyn wojen dotyka Keynes tylko incydentalnie lecz i w tych wypowiedziach urywkowych jaskrawo występuje błędność jego rozumowania. Usiłuje on rozwiązać zagadnienie wojen współczesnych w oderwaniu od monopolii, oligarchii finansowej i innych najważniejszych cech epoki imperializmu. Sprowadza on przyczyny międzypaństwowych konfliktów do istnienia bezrobocia. Nie widzi on (lub nie chce wiedzieć), że kapitalizm

25) Ibidem

26) Ibidem, str. 373

27) Keynes Essays in persuasion, str. 315

28) "The general theory" str. 382

państwowy wykorzystywany jest przede wszystkim do przygotowania wojen, do mobilizacji wszystkich środków państwa na potrzeby wojny, że rozwija się on najintensywniej właśnie w okresie wojny.

Keynes wysuwa tezę "eutanazji, tj. naturalnego wymierania rentierów". Twierdzi on, że rentierska faza kapitalizmu odeszła w dziedzinę przeszłości. Niektórzy pisarze burżuazyjni podkreślali radykalny charakter tych wniosków Keynesa. Stwierdzali, że skierowane są one przeciw wpływowej grupie kapitalistów, przeciw przedstawicielom kapitału pieniężnego. Przy analizowaniu tej sprawy uwzględnić należy, że w epoce imperializmu decydującą rolę odgrywa kapitał finansowy, powstający ze zrastania się kapitału przemysłowego i bankowego. W warunkach współczesnych kapitalista - przedsiębiorca to przede wszystkim magnat finansowy, reprezentujący w swojej osobie i bankiera i przemysłowca. W rzeczywistości przez "eutanazję rentiera" rozumie się "obumieranie" nie magnatów finansowych lecz wolnych rentierów, którzy rzeczywiście występują w charakterze jednostronnych przedstawicieli kapitału pieniężnego. Nie potrzebuje się dodawać, że usunięcie drobnych rentierów nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla panującej części burżuazji. Nie jest dla niej również niebezpieczne obniżenie stopy procentowej. Umożliwi to kapitałowi finansowemu dysponowanie oboym kapitałem^w większej skali i za mniejszą cenę niż poprzednio.

Istotne podłoże klasowe programu Keynesowskiego uwydatnia się szczególnie wyraźnie w jego analizie pracy zarobkowej. Zagadnienie to jest jednym z najostrzejszych zagadnień we współczesnej angielskiej literaturze ekonomicznej. Przedmiotem dyskusji jest zagadnienie, jaka polityka płac może być bardziej skuteczną bronią w walce z bezrobociem - polityka obniżenia zarobków, czy też ich stabilizacji. "Jedni z autorów widzą główną przyczynę masowego bezrobocia w okresie międzywojennym

W zbyt wysokim rzekomo poziomie zarobków. Stąd wyciąga się wniosek, że walka z masowym bezrobociem możliwa jest wyłącznie w drodze obniżenia płacy. Najszczegółowiej rozwinął to założenie znany ekonomista angielski Pigou. Inni ekonomiści wychodząc z teorii niedostatecznego popytu twierdzą że obniżenie zasobów wpływa ujemnie na popyt konsumpcyjny, a tym samym utrudnia zbyt, co bezpośrednio prowadzi do wzrostu bezrobocia.

W sporze tym Keynes przyłączył się do drugiego punktu widzenia. Wystąpił on z krytyką stronników metody obniżenia ~~z c~~ (29) Jednakże, jeżeli się głębiej wmyślimy w argumentację keynesa, to zobaczymy, że jego obrona ~~złoty standardu~~ poziomu zarobków przed zakusami kapitalistów jest pozorną, że w rzeczywistości nie jest on przeciwnikiem ataku na klasę robotniczą lecz wybrał tylko bardziej wyrafinowane i subtelne jego metody. W sprawie tej wyraźnie się uwydatnia właściwa keynesowi tendencja kokietowania robotników.

Keynes w ogóle zasadniczo nie zaprzecza temu, że obniżenie płac może spowodować wzrost rentowności kapitału. Lecz sądzi on, że istnieją inne dogodniejsze metody rozwiązania tego zadania. Obniżenie płac - z punktu widzenia keynesa - mogłoby być skuteczną metodą wzrostu rentowności jedynie w tym wypadku, gdyby przeprowadzone jednocześnie zostało we wszystkich przedsiębiorstwach i gałęziach gospodarki. Lecz obniżka zarobków odbywa się zazwyczaj nie jednocześnie, a rozciąga się na długie nieraz okresy. W tych warunkach poszczególni kapitaliści nie będą mieli pewności, czy proces obniżenia płac został już zakończony. Nadzieja na dalszą zniżkę będzie hamować ruch inwestycyjny, gdyż kapitalista wyczekiwać będzie bardziej

(29)

Niektórzy ekonomiści burżuazyjni oskarżają keynesa nawet o to, że na skutek wpływu, jaki wywarła jego teoria na działy związków zawodowych, płace były w trzydziestych latach obecnego stulecia "nieelastyczne" i trwały na sztucznie wysokim poziomie. (James Arthur Moseley. Business Cycles their number, cause and control 1941, str. 484.

sprzyjającej sytuacji.

Główny argument Keynesa przeciwko twierdzeniu, że obniżenie płac zapewni wzrost stanu zatrudnienia, sprowadza się do tezy zależności zatrudnienia od płacy realnej a nie nominalnej. Tymczasem związki zawodowe walczą według Keynesa tylko o płace pieniężne na poziomie, zaś płac realnych żadnego wpływu nie mają, gdyż zależy on od poziomu cen rynkowych. Keynes twierdzi, że obniżenie płac nominalnych nie powinno powodować zniżki płac realnych, ^{jednocześnie} ponieważ odbywa się spadek cen towarów. Keynes w swej "Ogólnej teorii" broni nawet tezy, że ruch płac nominalnych i realnych odbywa się zwykle w kierunkach sobie przeciwnych ⁽³⁰⁾. Wynika stąd wniosek, że obniżka płac pieniężnych, powodując wzrost zarobków realnych powinna zmniejszyć a nie zwiększyć ogólny stan zatrudnienia.

Teza Keynesa o przeciwnych sobie wzajemnie kierunkach ruchu płac nominalnych i realnych wywołała wiele sprzeciwów w literaturze burżuazyjnej. Tak np. ekonomista amerykański Dunlop, opierając się na dużym materiale faktycznym z okresu 1860 - 1913 r. oraz na danych z okresu po pierwszej wojnie światowej, dochodzi do wniosku, że wzrostowi płacy pieniężnej towarzyszy zwykle wzrost płacy realnej, spadek zaś pierwszej wywołać może zarówno spadek jak i wzrost drugiej ⁽³²⁾. Znany statystyk Jürgen Kuczynski zaznacza, że teza Keynesa o przeciwnych sobie kierunkach ruchu płac nominalnych i realnych oparta jest na elementarnym błędzie statystycznym. Keynes przy określaniu płac pieniężnych wychodzi z istniejących taryf płacy. W rzeczywistości jednak w okresach ożywienia przemysłowego coraz większa liczba robotników otrzymuje stawki wyższe od taryfowych, w okresach zaś depresji i kryzysu zarobki rzeczywiste są niższe od taryfowych. Jeżeli do obliczeń płac nominalnych wprowadzi się odpowiednie poprawki i ściślej

(30) Keynes The general theory str. 10

(31) J.T. Dunlop The movement of real and money wage rates "The Economic Journal" 1938 September, str. 421

(32) James Tobin A note on the money wage problems "Journal of Economics" 1941, May.

się obliczy wskaźnik kosztów utrzymania, to wynikną wnioski odwrotne do Keynesowskich, czyli, że w czasie kryzysu zarobki realne się obniżają, a w fazie ożywienia wzrastają.³³⁾

Przytoczona powyżej teza Keynesa o przeciwnym sobie wzajemnie ruchu płac nominalnych i realnych nadaje szczególne znaczenie polemice jego zwolennikami obniżenia zarobków. Okazuje się, że Keynes jest przeciwnikiem zniżania tylko płacy pieniężnej, lecz nie realnej. Wady metody zniżania płacy pieniężnej widzi on w tym, że nie zapewnia ona zniżki płac realnych a nawet może doprowadzić do ich zwyżki. Innymi słowy Keynes zamiast bezpośredniego nacisku na robotników w formie obniżania zarobków, woli metody pośrednie, których celem ma być doprowadzenie do obniżki płac realnych w drodze np. inflacji. W tym się zawiera ukryty sens teorii Keynesa, Na to właśnie zwraca uwagę w cytowanej wyżej swój pracy (str.126) Kuczyński. To samo podkreśla i Raymond Saulnier.³³⁾ Najkorzystniejsze rozwiązanie Keynes widzi w polityce umiarkowanego wzrostu cen, który w rzeczywistości oznacza spadek płac realnych. Polityka taka ma z jego punktu widzenia tę zaletę, że wywołuje ona znacznie mniejszy opór ze strony robotników. Drugą zaletą tej polityki jest według Keynesa ten jej wynik, że osłabia ona pozycję wierzycieli.

W ten sposób w programie Keynesa decydujące znaczenie mają zarządzenia związane z obiegiem pieniężnym. Rzuca to nowe światło na treść klasową nominalistycznej teorii pieniądza, której jest on obrońcą. Keynes stoi na czele tego kierunku burżuazyjnego ekonomii politycznej, który głosi, że złoto straciło obecnie swoją rolę jako podstawa obiegu pieniężnego. Jeszcze w latach dwudziestych określa on system złotego standart jako barbarzyńską relikwię. W swym "badaniu o pieniądzu" Keynes pisał: "Prawie na całym świecie złoto jest wyjęte z obiegu". Nie przechodzi już ono z rąk do rąk i możliwość dotykania tego metalu odjęta jest dłoniom ludzkim. Małe bożki domowe kryjące się

w woreczkach, pończochach i pudełkach blaszanych, pochłonięte zostały w każdym kraju przez jedyne go cielca złotego, który mieszka pod ziemią i jest dla wszystkich niewidzialny. Lecz z chwilą gdy bogowie przestają być widzialni i nie kroczą po ziemi w złotych szatach - my zaczynamy ich racjonalizować. Przejdzie jeszcze trochę czasu i nic z nich nie pozostanie. (35) Nowe ujęcie zagaźnienia w pracy Keynesa "Ogólna teoria zatrudnienia" sprowadza się do tezy, że problemy obiegu pieniężnego analizować należy w bezpośrednim związku z charakterem i wielkością stanu zatrudnienia. Wzrost obiegu pieniężnego w myśl tej koncepcji wywierać może wpływ różnolity zależnie od tego, czy zostało osiągnięte lub nie pełne zatrudnienie. Jeżeli to nastąpiło, jeśli uruchomiona jest całość istniejących sił wytwórczych, jeśli wskutek tego niemożliwe jest zwiększenie podaży towarów, to wzrost obiegu pieniężnego pociągnie za sobą tylko wzrost popytu i odpowiednią wyższą cen. Keynes charakteryzuje ten wypadek jako "czystą inflację". Do tego wypadku zastosowane być mogą w całości wzory tradycyjnej teorii ilościowej pieniądza. Przy niepełnym zatrudnieniu natomiast wzrost obiegu pieniężnego może doprowadzić według Keynesa do innych wyników. Wzrost ten może stać się bodźcem do zwiększenia produkcji a tym samym do zwiększenia podaży towarów. Ponieważ w tym wypadku wzrostowi popytu odpowiadać będzie wzrost podaży, ceny towarów mogą więc pozostać na poziomie poprzednim, a gdyby nawet nastąpił ich wzrost to stopień jego będzie mniejszy niż stopień wzrostu obiegu pieniężnego.

Keynesowi analiza ta była potrzebna, jeśli można tak powiedzieć - do rehabilitacji metod inflacyjnych i przewyciężenia wrogiego stosunku szerokich mas do tych metod. Keynes pragnie udowodnić, że inflacja utrzymana w pewnych granicach

nie jest niebezpieczna z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, że wzrost masy pieniądza może być wykorzystany jako bodziec do zwiększenia produkcji, a więc jest jednym z najistotniejszych momentów programu walki o "pełne zatrudnienie". Jednakże w praktyce granice tej "nieszkodliwej" inflacji określone być nie mogą. Obieg pieniężny w krajach burżuazyjnych ma swoje prawa, przeciwko którym bezsilni są "najmańdrzejsi" mężowie stanu. Niezmiernie bogata praktyka obiegu pieniężnego w krajach burżuazyjnych daje nam mnóstwo przykładów bezsilności mężów stanu, gdy chodzi o zahamowanie inflacji na jakimś racjonalnym poziomie.

Właściwości nominalizmu w obecnym jego etapie odzwierciedlające się jaskrawo właśnie w pracach Keynesa, polegają na tym, że pieniądz i polityka walutowa rozumiane tu są jako broń powołana do zapobiegania przesileniom gospodarczym lub ich łagodzenia. Przede wszystkim też ma się tu na względzie wykorzystanie inflacji jako czynnika ożywienia koniunktury.

Szerokie rozpowszechnienie tego typu nominalizmu we współczesnej Ameryce tym się tłumaczy, że przy obecnym podziale zapasów złota i stosunku sił ekonomicznych, powrót do waluty złotej oznaczałby wzmocnienie wpływu USA na gospodarstwo społeczne Anglii. Poza tym rozpowszechnienie nominalizmu tłumaczy się w pewnym stopniu również niepopularnością polityki deflacji, którą rząd angielski prowadził w okresie 1925 - 1931, gdy funt ustalony był na zbyt wysokim poziomie i wytworzyło to poważne trudności gospodarcze. Dla nastrojów obecnych w Anglii charakterystyczny jest artykuł miesięcznika "The Banker" (czerwiec 1945). Autor twierdzi, że inflacja jest wielkim złem, lecz jeszcze gorszym złem jest deflacja. Autor krytykuje tych, którym umiarkowana inflacja wydaje się jakimś kataklizmem.

Keynes jest typowym ideologiem burżuazyjnym epoki powszechnego kryzysu kapitalizmu. Teoria jego stanowi jaskrawą ilustrację ostrych sprzeczności charakteryzujących obecny etap burżuazyjnej ekonomii politycznej. Z jednej strony nie może ona obecnie ograniczać się do zwykłego wychwalania istniejącego ustroju gospodarczego. Sprzeczności gospodarcze zaostrzyły się tak dalece, że nie można ich poprostu przemilczeć, gdyż grożą one samemu istnieniu systemu kapitalistycznego. Lecz jedno cześnie obecna ekonomika burżuazyjna nie może wejść na drogę naukowego wyjaśnienia tych sprzeczności, gdyż nie godzi się to z egoistycznym interesem burżuazji i monopolistycznego kapitału. Stąd charakterystyczna dla współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej bezradność teoretyczna.

Jedną z podstawowych koncepcji Keynesa polega na tym że kapitalizm współczesny nie może się rozwijać dawnymi drogami jako wynik działania praw samoczynnych; niezbędne są obecnie jakieś środki nadzwyczajne w rodzaju socjalizacji wkładów kapitałowych. Tylko obawa katastrofy skłoniła Keynesa do proklamowania tak niezwyklej eksperymentów w duchu "planowego kapitalizmu". Nastroje panujące wśród znacznej części burżuazji angielskiej zostały jasno wyrażone w pracy zbiorowej Collegium Nuffilda o polityce zatrudnienia (36). Autorzy tej pracy nie ukrywają ogromnych trudności z jakimi się wiąże realizacja podobnych zarządzeń. Lecz jakież inny sposób można zaproponować - zapytują oni w końcu swej pracy i nie znajdują na to pytanie odpowiedzi".

Autor amerykański Wright w artykule poświęconym "przyszłości teorii Keynesa" pisze, że przy zachowaniu automatycznie działającego mechanizmu kapitalistycznej konkurencji kapitalizm będzie się coraz bardziej dyskredytował. Można dyskutować - dodaje Wright - z poszczególnymi twierdzeniami Keynesa, lecz jeśli odrzucimy jego system - stracona zostanie szansa uratowania kapitalizmu (36)

Nuffild College. Employment policy and organisation of industry after the war str.70

(37) Wright - The future of Keynesian economics "American Economic Review" 1945, czerwiec str.306

Burżuazja widzi w krytyce Keynesa antydotum przeciwko radykalnym planom demokracji, występującej przeciwko monopolom i oligarchii finansowej. Szczególną zaletę teorii Keynesa burżuazja upatruje w tym, że teoria ta łączy popularną dziś ideę planowania z tendencjami społeczno-reakcyjnymi, ze sprzyjaniem ustrojowi kapitalistycznemu, z obroną kapitalistycznej własności prywatnej. Jak pisze Einzig, koła konserwatywne traktują obecnie Keynesa jako jedyny pozostały szaniec przeciwko "szkodliwym" planistom bolszewickim" (Wicked Bolshevic planners") (38)

Keynesowski program uratowania kapitalizmu ma charakter utopijny. Wysuwa on utopijne zadanie - walki z przesileniami gospodarczymi i bezrobociem przy zachowaniu podstaw ustroju kapitalistycznego. Do wniosków Keynesa i jego uczniów o "uregulowaniu" kapitalizmu można w całości zastosować słowa two. Stalina wypowiedziane przez niego w rozmowie z Wellsem z powodu projektów niektórych działaczy amerykańskich. "Dążą oni do sprowadzenia do minimum tej dezorganizacji tych szkód, które powoduje istniejący system ekonomiczny Nawet jeśli ci amerykańczycy o których Pan mówi, osiągną częściowo swój cel, t.j. sprowadzą te szkody do minimum, to i w tym wypadku nie unicestwią oni źródeł anarchii właściwej systemowi kapitalistycznemu. Zachowują oni ten ustrój gospodarczy, który nieuchronnie musi go prowadzić nie może nie doprowadzić do anarchii w produkcji. Wskutek tego w najlepszym wypadku może być mowa nie o przebudowie społeczeństwa, nie o zniesieniu starego ustroju społecznego wytwarzającego anarchię i przesilenie gospodarcze, lecz o ograniczeniu niektórych jego cech ujemnych, ograniczeniu poszczególnych jego złych objawów.

(38) Paul Einzig - Freedom from want 1944 str. 71

Stalin. Zagadnienie leninizmu, wyd. 10 str. 600

R. Szneider, A. Szapiro

FUNDUSZ DYREKTORA PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH

Sowieckie Finanse,
Nr. 3 1947 r., marzec.

Decyzją Rady Ministrów ZSSR z dn. 5 grudnia 1946 utworzony został specjalny fundusz dyrektora przedsiębiorstw przemysłowych. Fundusz ten ma na celu pobudzenie inicjatywy i zwiększenie odpowiedzialności dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych za wykonanie programu przemysłowego, obniżenie kosztów własnych i osiągnięcie planowanych zysków.

Fundusz dyrektora tworzy się w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych. Stąd wynika, że fundusz ten nie może być wprowadzony w przedsiębiorstwach spółdzielczych oraz w przedsiębiorstwach prowadzonych przez organizacje społeczne (związki zawodowe, stowarzyszenia dobrowolne i t.p.). Omawiana decyzja Rady Ministrów nie rozciąga się również na państwowe przedsiębiorstwa nieprzemysłowe, czyli handlowe, transportowe, rolnicze, budowlane, komunalne, wydawnicze¹ t.p.

Sprawa nadrzędnego podmiotu zarządzającego państwowym przedsiębiorstwem przemysłowym jest z punktu widzenia funduszu dyrektora bez znaczenia. Fundusz dyrektora powstaje we wszystkich państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych niezależnie od tego, czy podporządkowane są one bezpośrednio centralnym władzom Związku Radzieckiego, czy poszczególnej republice, czy też jakiegomuś organowi lokalnemu. Decyzja Rady Ministrów przewiduje jedno tylko ograniczenie, mianowicie - fundusz dyrektora nie może być tworzony w przedsiębiorstwach przemysłowych pomocniczych, w instytucjach budżetowych i naukowo-badawczych.

Fundusz dyrektora powstaje w tych tylko przedsiębiorstwach przemysłowych, które rządzą się zasadami komercyjnymi i wykazują samodzielne bilanse; fundusz tworzy się dla przedsiębiorstw

jako całości, nie zaś dla jego poszczególnych oddziałów.

Dla powstania funduszu dyrektora wymagane są warunki następujące:

- 1) wykonanie lub przekroczenie państwowego planu produkcji towarowej;
- 2) wykonanie zadania postawionego w zakresie obniżenia kosztów własnych;
- 3) zgodność pod względem osiągniętego obniżenia kosztów produkcji;
- 4) uzyskanie planowanych zysków z produkcji.

Niewykonanie choćby jednego z tych zadań pozbawia przedsiębiorstwo prawa posiadania funduszu dyrektora.

Przedsiębiorstwa, których plany nie przewidują osiągnięcia zysku z produkcji otrzymują prawo do funduszu dyrektora w tym wypadku, gdy spełniły trzy pierwsze warunki.

Wykonanie planu produkcji towarowej określa się jako suma iloczynów ilości poszczególnych grup towarów przez ich planowane ceny zbytu. Jeśli realizacja lub dostawa produkcji w całości lub w części dokonywa się według cen nieplanowanych, umownych lub rozliczeniowych, to przy określeniu wykonania planu produkcji bierze się pod uwagę jej koszt własny przewidziany w planie.

Zgodność wykonanego asortymentu z planowanym stwierdza się w drodze porównania faktycznych ilości poszczególnych rodzajów wyrobów z ilościami zatwierdzonymi w planie. Ilości wykonane powinny być nie niższe od planowanych we wszystkich grupach wyrobów.

Zadanie obniżenia kosztów produkcji uważa się za wykonane w tym tylko wypadku gdy zarówno suma bezwzględna osiągniętych oszczędności jak i odsetek zmniejszenia kosztu własnego nie mniejsze są niż przewidziane w planie.

Zainteresowanie materialne przedsiębiorstw w tworzeniu funduszu dyrektora stanie się bodźcem dodatkowym do wzmożenia dyscypliny w zakresie opracowania i wykonania planu we właściwym czasie.

Podstawy finansowe funduszu dyrektora.

Finansowanie funduszu dyrektora oparte jest w przedsiębiorstwach, dla których plan przewiduje zysk - na tym właśnie zysku zaplanowanym lub ponadplanowym, w przedsiębiorstwach zaś dla których plan nie przewiduje zysków - na oszczędnościach zaplanowanych i ponadplanowych powstałych na skutek obniżenia kosztu własnego produkcji.

Obrachunek odliczeń na fundusz dyrektora dokonywany jest oddzielnie dla planowanego i nadplanowego zysku i oszczędności na kosztach własnych.

W przedsiębiorstwach, dla których plan przewiduje zysk, sumę odliczeń na fundusz dyrektora od planowanego zysku określa się w drodze przemnożenia przewidzianej w planie bezwzględnej sumy zysku przez przeznaczony na rzecz funduszu dyrektora odsetek. Należy przy tym mieć na uwadze, że odliczenia wykonane być mogą tylko wtedy, gdy zysk bilansowy nie mniejszy jest od planowanego.

Odliczenia na fundusz dyrektora od planowanych oszczędności w przedsiębiorstwach, dla których plan zysku nie przewiduje, dokonywane są także procentowo w wysokości ustalonej prawnie, od oszczędności rzeczywiście osiągniętych na koszcie własnym produkcji w granicach sumy przewidzianej w planie.

Odliczenia na fundusz dyrektora od zysku nadplanowego albo też nadplanowej oszczędności na koszcie własnym mogą być dokonane w wypadkach następujących: w przedsiębiorstwach, dla których w planie przewidziany został zysk, gdy zysk rzeczywisty

według bilansu przewyższa zysk planowany; w przedsiębiorstwach, dla których plan zysku nie przewiduje - w tym wypadku, jeżeli rzeczywisty koszt własny całej oddanej do dyspozycji produkcji niższy jest niż koszt planowany.

Istnienie w bilansie i sprawozdaniu nadplanowego zysku albo nadplanowej oszczędności na kosztach własnych jest wprowadzenie niezbędnym warunkiem przedwstępnym odliczeń na fundusz dyrektora lecz nie warunkiem jedynym. Prawo dokonania odliczeń oraz ich wysokość ustala się po stwierdzeniu, w jakim stopniu osiągnięty zysk lub oszczędności nadplanowe zależały od gospodarki przedsiębiorstwa i czy nie miały tu wpływu czynniki niezależne od działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa.

Analiza kształtowania się nadplanowego zysku lub zmniejszenia kosztów w porównaniu z planem daje możliwość sprawdzenia czy przy wykonaniu uwzględnione zostały ściśle przewidziane asortymenty, czy przy obliczeniu zysku przyjęte zostały pod uwagę ewentualne zmiany planu; wreszcie - czy i w jakim stopniu odgrywały tu rolę czynniki niezależne od działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

Zatwierdzone dla przedsiębiorstw przemysłowych formy sprawozdań rocznych umożliwiają określenie odchylenia wykonania od planów według poszczególnych grup. Celem usystematyzowania tych danych opracowano tablicę, której wzór podajemy poniżej.

Tablica zawiera dane charakteryzujące wykonanie planu zysków. Jeżeli się natomiast chce określić zysk ponadplanowy, należy wyłączyć tę jego część, która powstała z realizacji towarów masowego spożycia, wyprodukowanych z odpadków, ponieważ ta część zysku pozostaje w całości do dyspozycji przedsiębiorstwa.

T a b l i c a

odchyleni zysków od planu według poszczególnych składników

(w tys. rubli)

Zyski roku sprawozdawczego	Według planu	Według sprawozdania	Różnice
Zyski roku sprawozdawczego ogółem	26.800	27.600	+ 800
W tej liczbie:			
a) z planowej realizacji produkcji i usług	26.800	28.420	+1.620
b) z realizacji nieplanowanej	-	- 285	- 285
c) inne	-	- 535	- 535

Czynniki, które oddziaływały na zmianę zysków z realizacji produkcji (znak + oznacza wzrost zysku, znak - zmniejszenie)

1. Przekroczenie planu realizacji	+ 1.357
2. Nadplanowe obniżenie kosztu własnego fabryki, przypadające na realizowaną produkcję	+ 957
3. Zmiana wydatków wchodzących w skład kosztu własnego komercyjnego	+ 30
4. Zmiana cen zbytu	+ 127
5. Zmiana przeciętnej stawki podatku obrotowego	- 15
6. Straty z tytułu jakości produkcji	- 1.030
7. Zmiana asortymentów i innych czynników	+ 201
R a z e m	+ 1.620

Przytoczone liczby wykazują, że zysk ponadplanowy przedsiębiorstwa z ~~wyprzedzającej~~ produkcji wyniósł 1.620 tys.rb. Lecz na skutek strat na czynnościach nieplanowanych i innych (patrz tablica poprzednia) wynoszących razem 820 tys.rb. zysk ponadplanowy zmalał i wyniósł ostatecznie tylko 800 tys.rubli. Jak zaznaczono wyżej, odliczenia na fundusz dyrektora dokonywane są od ostatecznej sumy zysku nadplanowego (a nie od zysku z realizacji produkcji) po jego sprawdzeniu i wprowadzeniu niezbędnych poprawek uwzględniających wpływ przyczyn, niezależnych od działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa.

Spośród czynników wymienionych w tablicy wymagają szczególnego sprawdzenia sumy dotyczące obniżenia kosztu własnego. Może tu się wyrazić wpływ czynników niezależnych od działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa. Do tych czynników należą: zmiana cen surowców, półwyrobów, opału i innych materiałów; taryf kolejowych i innych; zmiana niektórych zasadniczych typów surowca i opału; zmiana stawek płacy zarobkowej i dodatków do niej; zmiana norm technicznych, stawek podatkowych, procentów bankowych, opłat za usługi związków komunalnych, norm amortyzacyjnych.

Analiza przyczyn powodujących te lub inne odchylenia od planu umożliwia sprawdzenie wniosków otrzymanych w drodze bezpośredniej co do dokładności przy wykonaniu planu i otrzymaniu żadanego asortymentu. Jeżeli wyznaczony asortyment jest wykonany, to wyniki dotyczące kosztu własnego produkcji również powinny odpowiadać wysokości planowanej zarówno pod względem oszczędności ujętej procentowo jak i jej wysokości bezwzględnej, czyli nie może tu być odchyłeń wynikających ze zmian asortymentu.

W praktyce spotkać się jednak można z taką sytuacją, że z danych dotyczących produkcji wynika, że żądany asortyment został wykonany, analiza zaś przyczyn odchylenia zysku rzeczywistego od planowanego wykazuje, że asortyment rzeczywisty nie odpowiada planowanemu.

Taki stan rzeczy ujawnia np. wypadek następujący.

Zmiana kosztu własnego

	W % prze-	ciętnego koszt oszczędność
	tu własnego	tu w tys. rubli
	roku poprzed-	niego.-
Przewidywana produkcja według za-	- 9,0	8.060
twierdzonego planu		
Produkcja planowana w przelicze-	- 11,0	9.850
niu na rzeczywiście wykonaną		

Przy przerachowaniu produkcji planowej na rzeczywistą obniżenie kosztu własnego wyniosło zamiast 9% - 11%. Wskazuje to na wykonanie w ciągu roku pewnej ilości wyrobów, dla których plan wymaga większego odsetka obniżenia kosztów produkcji. Z tego wynika, że asortyment wykonanych towarów nie odpowiadał planowanemu.

Należy mieć na względzie, że przy przekroczeniu planu produkcji w tej lub innej grupie przerachowanie planu na produkcję rzeczywistą może dać wynik nie odpowiadający procentowemu udziałowi danej grupy zatwierdzonemu w planie, co zależy od wielkości odsetka, przypadającego na część produkcji wykonaną w nadwyżce. Powinno się to ujawnić w toku analizy wykonania planu w zakresie obniżenia kosztu własnego.

W przedsiębiorstwach, dla których plan nie przewiduje zysków, odliczenia na fundusz dyrektora dokonywane są od rzeczywistych oszczędności na koszcie własnym (w granicach planu i oszczędności ponadplanowych), niezależnie od rzeczywistej wysokości strat podług bilansu. Oznacza to, że w tego rodzaju przedsiębiorstwach oszczędność rzeczywista nie powinna być zmniejszana o sumę możliwych strat wynikających ze zbytu; straty te księgowane są bezpośrednio na rachunku strat i zysków, np. straty w działach mieszkaniowych i komunalnych, spisanie zadłużenia tego lub innego dłużnika i t.p. Suma osiągniętych oszczędności nie powinna być zmniejszana również i w tym wypadku, gdy zaistniały straty ponadplanowe powstałe w związku z przekroczeniem planu zbytu produkcji.

Przy wykonaniu zaś planu produkcji towarowej w żądanym asortymencie i jednoczesnym wykonaniu lub przekroczeniu planowanego obniżenia kosztów własnych, straty z tytułu realizacji produkcji powinny odpowiadać planowi, albo też być od niego niższe.

Istnienie strat ponadplanowych, wynikających ze zbytu pomimo wykonania zadań w dziedzinie kosztu własnego i realizacji produkcji wskazuje na

to, że planowany asortyment został przy wykonaniu planu zmieniony. Przy analizie mogą tu być zastosowane metody wskazane wyżej przy omawianiu wyników pracy przedsiębiorstwa, które osiągnęło nadwyżkę zysku w porównaniu z planem. Metoda wypełnienia tablicy zalecana dla przedsiębiorstw osiągających zyski może być również stosowana przy analizie wyników pracy przedsiębiorstw, dla których plan nie przewidywał zysków.

Stosownie do decyzji Rady Ministrów ZSRR z dnia 5 grudnia 1946 procent odliczeń na fundusz dyrektora od zysków lub oszczędności na koszcie własnym określa się zależnie od tego jakiemu ministerstwu podporządkowane jest dane przedsiębiorstwo oraz - w poszczególnych, ściśle wymienionych wypadkach - w zależności od gałęzi przemysłu.

Decyzja Rady Ministrów ZSRR ustaliła następujące grupy przedsiębiorstw w zakresie norm odliczeń od zysków lub oszczędności na kosztach własnych:

- | | | | | |
|----|----------------------------|-------|-------------------|-------|
| 1) | od zysku w granicach planu | - 10% | od ponadplanowego | - 75% |
| 2) | " " " " | - 4% | " " | - 50% |
| 3) | " " " " | - 2% | " " | - 25% |

Odpowiednie procenty powinny być zastosowane przy obliczeniu funduszu dyrektora.

Wysokość funduszu dyrektora określa się w drodze zastosowania ustalonego procentu odliczeń od sum bezwzględnych zysku planowanego i ponadplanowego względnie sum oszczędności na kosztach produkcji. Dla roku 1947 suma odliczeń na rzecz funduszu dyrektora nie może przekraczać 5% funduszu płacy personelu produkcyjnego z przeliczeniem na rzeczywistą wysokość produkcji towarowej. Odliczenia powinny być odpowiednio zmniejszone jeśli suma ich przewyższa 5% funduszu płacy.

Przeznaczenie funduszu dyrektora, tryb i kontrola

jego wykorzystania.

Sumy zaliczone na fundusz dyrektora są źródłem pokrywania wydatków pozaplanowych na rozszerzenie gospodarki fabrycznej, na polepszenie świadczeń kulturalnych, na poprawę bytu i premiovanie pracowników.

Wyliczenie tych wydatków podane jest w art. 8 decyzji Rady Ministrów ZSRR wraz z wyjaśnieniem, na jakie mianowicie świadczenia fundusz dyrektora może być wydatkowany. Decyzja Rady Ministrów określa również granice poszczególnych rodzajów wydatków. Tak np. na rozszerzenie gospodarki, budownictwo mieszkaniowe i remont mieszkań przeznacza się - poza planem wkładów kapitałowych - 50% funduszu dyrektora. Na inne zatem cele, tj. na poprawę bytu i warunków kulturalnych pracowników oraz na ich premiowanie wydatkowane być mogą pozostałe 50% funduszu dyrektora.

Wydatki z funduszu dyrektora czynione być powinny planowo na podstawie preliminarza uzgodnionego przez dyrektora przedsiębiorstwa z komitetem zakładowym związku zawodowego.

Prawo podkreśla, że wydatki na rachunek funduszu dyrektora dokonywane być mogą tylko w granicach sum rzeczywiście posiadanych. Wydatkowanie na poczet sum spodziewanych w przyszłości jest zakazane.

Celem racjonalnego i skutecznego wykorzystania funduszu dyrektora dozwolona jest wspólna akcja budowlana kilku przedsiębiorstw w granicach posiadanych przez każde z nich środków i za zezwoleniem organizacji nadrzędnej.

Odliczenia na fundusz dyrektora zarówno kwartalne jak i roczne zatwierdzane są przez organizację nadrzędną. Ministerstwa i główne zarządy, którym podporządkowane są przedsiębiorstwa przemysłowe, mają obowiązek dokładnie kontrolować prawidłowość odli-

czeń na fundusz dyrektora oraz legalność wydatkowania z tego funduszu.

Taką kontrolę funduszu dyrektora przeprowadzać powinny również organy skarbowe przy analizie sprawozdań ministerstw, zarządów głównych i przedsiębiorstw.

Władze skarbowe mogą nie zaakceptować sumy zysku lub oszczędności na kosztach własnych, przyjmowanej za podstawę odliczeń na fundusz dyrektora. W tym wypadku do czasu wyjaśnienia powstałych rozbieżności przedsiębiorstwo może dokonywać odliczeń tylko od sum uzgodnionych z urzędem skarbowym.

Ażby kontrola prawidłowości odliczeń na fundusz dyrektora i jego wykorzystania była najbardziej skuteczna, niezbędna jest dokładna terminowa analiza przedstawionych organom skarbowym sprawozdań i niezwłoczna interwencja celem usunięcia zauważonych nieprawidłowości.

Prawo pozwala po skończeniu każdego kwartału zaliczkować odliczenia na fundusz dyrektora tym przedsiębiorstwom, które utrzymują kwartalne plany w zakresie obniżenia kosztu własnego.

Odliczenia na fundusz dyrektora dokonywane są co kwartał; podstawą obliczenia jest jednakże nie każdy kwartał odrębnie, lecz cały okres, który minął od początku roku do pierwszego dnia kwartału, w którym są dokonywane odliczenia. Tak np. wysokość odliczeń za kwartał III określa się na podstawie wykonania planu zysków i oszczędności na kosztach własnych w całym okresie trzech kwartałów.

Odliczenia kwartalne dokonywane są na podstawie bilansu przedsiębiorstwa, zarówno od planowanego jak i od ponadplanowego zysku lub oszczędności na kosztach własnych, w wysokości połowy sum przypadających na mocy norm odliczeń ustalonych dla danego ministerstwa lub gałęzi przemysłu.

Ponieważ sprawozdanie buchalteryjne za IV-ty kwartał nie opracowuje się oddzielnie, lecz łączy się ze sprawozdaniem rocz-

nym, nie dokonuje się za ten kwartał odliczeń na fundusz dyrektora, lecz włącza się je do ostatecznego obrachunku rocznego. W przedsiębiorstwach nie posiadających kwartalnych planów kosztu własnego (przemysł leśny, kopalnie torfu, przemysł rybny) nie można tym samym określać kwartalnego wykonania ich zadań. Dlatego w przedsiębiorstwach tych nie wpłaca się zaliczek kwartalnych na fundusz dyrektora.

Ostateczną sumę odliczeń na fundusz dyrektora ustala się po zakończeniu roku przy zatwierdzeniu sprawozdania rocznego i ostatecznego bilansu przedsiębiorstwa.

Może się zdarzyć, że suma zaliczek wpłaconych na fundusz dyrektora w ciągu pierwszych trzech kwartałów przekroczy sumę należną na podstawie zatwierdzonego sprawozdania rocznego i bilansu. W tym wypadku na skompensowanie tej nadpłaty zużyte być powinno saldo czynne, pozostające na rachunku funduszu dyrektora na koniec roku sprawozdawczego. Jeśli saldo to okaże się niewystarczające, wówczas nieskompensowana reszta nadpłaty amortyzuje się z zaliczek roku następnego. Do czasu zupełnej amortyzacji zabrania się użytkować zaliczek bieżących w inny sposób.

Przy ocenie wyników pracy przedsiębiorstwa należy dokładnie sprawdzić wypełnienie wszystkich warunków uprawniających do odliczeń na fundusz dyrektora oraz zanalizować wszystkie czynniki składające się na stworzenie planowanych i ponadplanowych zysków i oszczędności. Prawidłowe określenie wysokości funduszu dyrektora jest obowiązkiem samych przedsiębiorstw i resortów, którym są one podporządkowane, jak też i organów skarbowych.